Nr. 176. Kraków, Sobota 3 Sierpnia 1889. Rocznik VIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 16.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*N. Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*N. Reformy*“. — Magazyn nowości F A. Grigara i Główna trafika w Rynku; C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Ig. Herz) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za sierpień:

W miejscu	1 złr. 80 ct.
z przesełką pocztową w Austryi	2 złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem	2 złr. 50 ct.

za sierpień i wrzesień:

W miejscu	3 złr. 60 ct.
z przesełką pocztową w Austryi	4 złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem	5 złr. — ct.

***Kraków**, 2 sierpnia.*

W starciu odmiennych prądów politycznych jeżeli niekiedy przyjdzie do zaciekłości i zawziętości stronniczej, można to wytłumaczyć, a nawet wybaczyć, chociaż nie zawsze uniewinnić; — ale gdy zaciekłość i zawziętość z wytkniętych granic walki na polu politycznem wykracza, bo zaślepienie ją unosi i jeżeli rozpoczyna harce na polu, które dotąd uważano za wspólne i szanowane, t. j. na polu powszechnie narodowem, bo odnoszącem się do stosunku całego narodu do wspólnego ciemiężyciela bez względu na prądy polityczne, więcej czy mniej postępowe, — wówczas trzeba przyznać chociaż z wielkim bólem, że powodem tej zaciekłości musiała być nie różnica przekonań i dążności politycznych — lecz jakieś pobudki bardzo mętnej natury, które tylko na chwilę stroiły się w szatę polityczną.

Do takiego przypuszczenia doszliśmy po przeczytaniu artykułu w wczorajszym Nr. *Czasu*. Podstępem i oszczerstwem, nagromadzonemi w tem artykule, *Czas* przewyższył wszystko, cokolwiek dotąd pisaniem swojem popełnił.

Najpierw twierdzi on ponownie, że podczas tegorocznych wyborów w Galicyi pojawił się „czerwony sztandar z napisem: precz ze szlachtą!“ To pierwsze wierutne kłamstwo, wykazaliśmy to przed kilku dniami i udowodnili, że *Czas* bezczelnie kłamał i kłamie. Następnie przypomina wstrętny *Głos ludu polskiego* ogłoszony w Warszawie, któremu sekundują niektóre dzienniki miejscowe; dalej rozporządzenie rosyjskiego ministra komunikacyi, zakazujące używać urzędnikom i konduktorom języka polskiego nawet na kolejach w Królestwie Polskiem; wreszcie odwołuje się do płytkiej elukubracyi w *Köln. Ztg*, aby wykazać, że w Król. Polskiem szerzy się jakiś prąd ludowo-słowiański, który zerwał z tradycyą narodową i religią. Zwolennicy tego prądu według *Czasu* marzą o tem, aby lud polski jako rozczyn wprowadzić w skład nowej formacyi ogólno-słowiańskiej.

Wywody swoje kończy *Czas* zuchwałem twierdzeniem, że „w tym samym duchu pracują ci, co w Galicyi w imię demokracyi i postępu szerzą negacyę, którzy opozycyę polityczną posuwają do radykalizmu i wznawiają dawne spory i agitacye demokratyczne dla osłabienia spojności społeczeństwa, dla złamania jego harmonii i siły odpornej.“

W tem połączeniu zagadkowych prądów w Warszawie z dążeniami i pracą stronictwa postępowego i demokratycznego w Galicyi tkwi wykwit polemicznego podstępu i nieuczciwości. Wiadomo bowiem, że na warszawski *Głos ludu polskiego* my, organ stronnictwa postępowo-demokrat. pierwsi zwróciliśmy uwagę i w czambuł potępili go pierwej, nim *Czas* zdołał się ocknąć z uśpienia i namyślił się coś o tem napisać.

Wiadomo wszystkim naszym czytelnikom, a więc i *Czasowi* wraz z jego duchami opiekuńczemi, że wielokrotnie potępialiśmy tendencye mętne, jakie się przebijały w niektórych dziennikach warszawskich, podczas gdy *Czas* drzemał sobie spokojnie. Wiadomo wszystkim, że *N. Reforma* ścierała się bardzo często z *Czasem* właśnie na punkcie szanowania, bronienia i podtrzymywania w pamięci i sumieniu praw narodowych. Ile polemik stoczyliśmy z *Czasem* z tego powodu, że on jawnie i bez ogródek wszelkich potępiał zasadniczo wszelką obronę tych praw czy to przez konfederacyę Barską, czy przez konstytucyę 3 maja i powstanie Kościuszkowskie, czy to przez powstanie listopadowe i styczniowe? Ileż to razy *Czas* wyszydzał obchody tych pamiątek narodowych, świadczące najwymowniej, że stronnictwo postępowo-demokratyczne stara się właśnie przez szanowanie godnych wspomnienia historycznych pamiątek podtrzymywać poczucie praw narodowych?

Ileż to razy w formie zarzutu ostrzegaliśmy *Czas* i jego koteryę przed złemi skutkami, które muszą wyniknąć z tego, że przez potępianie młodzieży za urządzanie obchodów na uczczenie pamiątek narodowych oziębia w niej ducha narodowego, że niweczy w niej poczucie łączności ze wspólną przeszłością dziejową i z ziemiami pod innem panowaniem, a każe jej ograniczać się do spraw prowincyonalnego znaczenia i osobistego interesu?

Czas przez długi szereg lat bolesnem szyderstwem uczył lekceważenia i pogardzania pamiątkami, które świadczyły, że naród nie wyparł się swoich praw bytu, — a tu nagle spostrzega się i ze zdziwieniem bolesnem widzi skutki swej długiej pracy.

Nie przypuszczamy, że *Czas* i jego przyjaciele roztrząsną swoje sumienia i że ze skruchą przyznają, że to oni właśnie niecną polityką swoją zawinili poczęści, iż zaczynają okazywać się objawy zastraszające na obliczu narodu, którego jedni wrogowie męczą, inni się z niego naigrawają, inni octem i żółcią napawają, że podstępni go kuszą wszelkimi sposobami, — a przyjaciele się go wypierają. Atoli nie przypuszczaliśmy nigdy dotąd, że *Czas* posunie się do tego stopnia podstępu niecnego, aby winę swoją zwalić na barki stronnictwa postepowego i demokratycznego w Galicyi, aby nabroiwszy bardzo wiele negacyą i szyderstwem wmawiać, że nasze stronnictwo szerzy negacyę — wbrew oczywistej prawdzie, bo przecież powszechnie wiadomem, że właśnie stronnictwo postępowe stawiało ciągle i stawia poważny szereg postulatów pozytywnych, podczas gdy stronnictwo *Czasu* albo neguje, albo milczy i innym milczenie doradza.

Czas zarzuca wreszcie naszemu stronnictwu, że ono działa „dla osłabienia spójności społeczeństwa, dla złamania jego harmonii i siły odpornej“. — Wykazano już gdzieindziej i wyrażono się bardzo trafnie, że pobudką działania koteryi *Czasu* jest chęć zysków ze „spółki komandytowej“. To tymczasem jako odpowiedź na zarzut ostatni.

Tępienie narodowości polskiej w Prusiech.

Z żelazną konsekwencyą i wytrwałością prowadzi rząd pruski wojnę przeciw żywiołowi polskiemu. Aby ludność polską wyzuć z tego, co najwybitniejszą jest cechą jej narodowości, aby odebrać jej o j c z y s t y j ę z y k, rzucono się z całą siłą i mocą na zgermanizowanie szkół, przeznaczając na nauczycieli w nich wyłącznie prawie Niemców, nieposzlakowanych o sympatye z Polakami. Rząd wie dobrze, że młodzież polska nie może obejść się bez szkoły publicznej, która dając jej patent na wykształcenie, otwiera jej tem samem pole do wszystkich urzędów i daje możność utrzymania egzystencyi; nadto do szkół ludowych muszą rodzice p r z y m u s o w o posyłać swe dzieci, pod rygorem kar wysokich.

Łatwo sobie wyobrazić, w jaki sposób spełniać tam może zadanie swoje szkoła ludowa do której przychodzi dzieciak, wychowany w kole rodziny polskiej i ojczystym jedynie władający językiem. Nauczyciel Niemiec wprowadzać ma dzieci w świat nowy, rozwijać ma ich umysł i uczyć myśleć, nie mając w swych ręku niezbędnego klucza do tajników duszy swych uczniów, bo nie włada ich językiem. Zaraz więc, przestąpiwszy próg izby szkolnej, spotyka się dziecko z nieprzezwyciężoną trudnością, siedzi i słucha słów nauczyciela, których zupełnie nie rozumie. W ten sposób niosą mniemaną oświatę Niemcy, naród „kulturny“. Szczególnie od roku 1873 rozsrożyła się ta walka przeciw żywiołowi polskiemu, a teatrem jej: i z b a s z k o l n a.

Do seminaryów nauczycielskich przyjmuje się wprawdzie kandydatów polskiego pochodzenia, lecz nie po to, aby im nadać posady nauczycielskie wśród ludu polskiego, lecz aby ich wysłać w dalekie prowincye, do Westfalii lub prowincyj nadreńskich, gdzieby utonęli wśród żywiołu niemieckiego i w drugiem najdalej pokoleniu zatarli ślad swej narodowości. „Wysyłka“ nauczycieli szkół ludowych i średnich z Księstwa Poznańskiego i Prus zachodnich odbywa się nad Ren i Wezerę; ludzie osiadli na rodzinnej ziemi, związani węzłami pokrewieństwa z najbliższem otoczeniem, przenosić się musieli i muszą dla kawałka chleba, chociaż go nie brak w ich ojczyźnie, do Paderbornu, Monasteru, Akwizgranu i t. p. Wobec takiego losu, jaki po długich, a żmudnych, bo w języku niemieckim odbywających się studyach, czekał nauczycieli Polaków, przestała się młodzież poświęcać temu zawodowi, który ich wyganiał z rodzinnego kraju, a s e m i n a r y a nauczycielskie w dzielnicach polskich s t a n ę ł y p u s t k ą. Poczęto więc zachęcać stypendyami młodzież niemiecką, synów licznych urzędników niemieckich, osiadłych w Księstwie Poznańskiem i Prusiech zachodnich. Ci jednak mając lepszą przed sobą karyerę w innych, korzystniejszych zawodach, w których zawsze i wszędzie znaleźli pierwszeństwo przed Polakami, nie zbyt chętnie garnęli się do seminaryów nauczycielskich.

I na to znalazł się sposób. Minister oświaty G o s s l e r ogłosić kazał w prowincyach zachodnich, gdzie młodzieży niemieckiej trudniej się dobić kawałka chleba, w y s o k i e s t y p e n d y a, jeśli uczęszczać będzie do seminaryów w prowincyach polskich. Na cele wynarodowienia Polaków znalazło się funduszów podostatkiem i wnet seminarya w ziemiach polskich wypełniły się uczniami z nad Renu i Wezery.

Ostatnia ta procedura ma być w przyszłości na szerszą jeszcze skalę praktykowana. Dowodzi tego r o z p o r z ą d z e n i e m i n i s t e r y a l n e, przesłane w zeszłym miesiącu do różnych regencyj w W e s t f a l i i i n a d r e ń s k i c h p r o w i n c y a c h.

Odnośne pismo ministra oświecenia dra Gosslera, przesłane r e g e n c y i k o b l e n c k i e j, brzmi jak następuje:

„Podług sprawozdania prowincyonalnego kolegium szkolnego w Poznaniu z dnia 23 kwietnia r. b., wpłynęło przekazanie w zeszłym roku seminaryum k c y ń s k i e m u aspirantów nauczycielskich z zachodnich prowincyj b a r d z o k o r z y s t n i e (!) na rozwój tego zakładu. Życzeniem mem jest, aby z początkiem nowego roku szkolnego, to jest na św. Michał roku bieżącego pozyskano znów pewną liczbę n i e m i e c k i c h seminarzystów z zachodnich prowincyj dla tegoż zakładu i dla reszty jeszcze nie zupełnie zapełnionych seminaryów P r u s z a c h o d n i c h i W i e l k i e g o K s i ę s t w a P o z n a ń s k i e g o, jako też o p o l s k i e g o obwodu regencyjnego. Dla tego, powołując się na moje rozporządzenie z dnia 13 lutego 1888 roku U. III 3.732, wzywam królewską regencyę do poczynienia w tym kierunku swych zabiegów. Zaleca się jednakże nie przekazywać seminarzystów z zachodnich prowincyi do seminaryów w podanych obwodach wschodnich dzielnic w różnych okresach czasu, jak to zeszłego roku miało miejsce, lecz zaraz z początkiem nauki w odnośnych zakładach. Podpisano: *Gossler*.

To też słuszną do tego rozporządzenia nawiązuje uwagę *Dziennik Poznański* mówiąc, że wobec obfitych zapomóg, dawanych tym, którzy się podejmują uczyć dzieci, chociaż nie znają polskiego języka, uda się ta rekrutacya przyszłych nauczycieli z pośród młodzieńców zachodnich prowincyi. „I w niedalekiej przyszłości, — pisze *Dziennik Poznański* — doczekamy się tego, że u nas wszyscy nauczyciele będą dzieci nasze, nie rozumiejące języka niemieckiego, uczyć „n a m i g i“. Że zaś metoda ta żadną miarą nie może przyspieszyć rozwoju umysłowego naszych dzieci, ani nawet podnieść tyle dziś przez koła urzędowe wyczekiwanej biegłości w niemieckiej mowie u naszych dzieci, musimy się obawiać coraz częstszych wybuchów niecierpliwości przy uczeniu dzieci naszych; wybuchów podobnych tym, jakie nam proces przeciw nauczycielowi W e i m a n n o w i z J a r y s z e w a odsłonił.

„Dziwić się trzeba katolickim rodzinom niemieckich prowincyi, że zezwalają na to, aby synowie ich przyjmowali posady nauczycielskie u nas i przez to dawali się użyć za narzędzia do tak niepedagogicznej i tak nas, ich współwyznawców religijnych, krzywdzącej roboty; ale większa wina spada tutaj na sprawców tych stosunków.

„Na jednem z posiedzeń izby deputowanych oświadczył minister Gossler w marcu bieżącego roku, że 94 n a u c z y c i e l i z a c h o d n i c h p r o w i n c y i z a j ę ł o p o s a d y u n a s. Do dziś dnia podwoiła się przynajmniej liczba tego importu.“

Wiadomo, że rząd pruski nie poprzestał i na tym środku wynarodowienia Polaków. Przed trzema laty wystąpił żelazny kanclerz z wszelką otwartością z wnioskiem u s t a w y k o l o n i z a c y j n e j. Odebrano ludowi szkołę, aby zaś przyspieszyć dzieło zniszczenia ma się go powoli wyzuć z o j c z y s t e g o z a g o n a a osadzić na nim Niemca, który znajdzie tu wszystko dla siebie gotowe: protestanckiego duszpasterza, urzędników Niemców, szkołę niemiecką i chleba kawał. Czegóż mu więcej potrzeba?

Cała nadzieja polega na tem, aby Polacy zamieszkali pod rządem pruskim nie pozbywali się lekkomyślnie ojczystego zagona; aby rodzina pielęgnowała język polski w swojem kole i paraliżowała przy ognisku domowem zamachy, jakie na język polski wymierzono w szkole i życiu publicznem.

Z czarnej kroniki Galicyi.

(Sprawa wadowicka).

II.

Do dokładnego ocenienia rozmiarów sprawy i jej doniosłości niezbędnem jest w najogólniejszych bodaj zarysach rozpatrzenie statystycznych wykazów o emigracyi, sporządzonych umyślnie dla sprawy wadowickiej przez władze polityczne. Wykazy te dalekiemi są od ścisłości bezwzględnej, raz ze względu, iż zestawiano je dorywczo na żądanie w krótkim bardzo przeciągu czasu, — nie była to więc robota ciągła i syste-

MAGDUSIA.

Obrazek malowany w słońcu

przez

SEWERA.

16 (Ciąg dalszy.)

Na dziedzińcu, od strony stajen, wydobywały się nie wyraźne dźwięki, pochodzące od strojenia instrumentów. Magdzia wzruszona, uciekła do swojego pokoiku. Za chwilę w kurytarzu powstał szmer i szepty. Serce Magdusi biło szybko, czuła, że blednie.

Nareszcie muzyka ucięła mazura. Po pierwszej przegrywce chór zaśpiewał weselną piosnkę o kocie i kotce:

. . . .
. . . .
Niechaj kotka nie swywoli,
To ją . . . .

Na zakończenie, galopada smyczka po strunach i szarpnięcie struny basowej paznogciem, jako naśladownictwo bębna.

Drzwi się otworzyły: na czele muzyki stali promieniejący inżynier, bracia ksiądz i nauczyciel, wśród nich pan młody w czarnym długim surducie i białej krawatce, blady, płaski i płowy. Magdusię przeszedł dreszcz, poczęła wołać:

— Nie wolno, nie wolno! wynoście się panowie.

— Oprócz mnie jednego — odparł inżynier, przestępując przez próg. W jednej ręce trzymał bukiet, w drugiej pudełko z welonem za siedem guldenów.

— Panu, jako żonatemu i staroście, pozwalam — rzekła cicho Magdusia, otulając się kaftanikiem.

Drzwi się zamknęły. Muzyka raz jeszcze zagrała ciętego mazura i zamilkła odprowadzona przez jegomościa na posiłek do kuchni.

— Jak honor kocham, — rzekł inżynier, gdy Magdusia drżącemi rękoma z pudełka wyciągała wieniec upięty długim welonem, — nie taką partyą powinnaś pani zrobić.

Magdzia westchnęła.

— Lecz cóż, wściekłe czasy! — mówił dalej inżynier — młodzieży nie ma. panny teraz nie mają, formalnie nie mają za kogo iść. Cóż to za kawaler ten nauczyciel?!

Magdusia zaczęła ręką obcierać suche oczy.

Inżynier, nie tylko wielki znawca kobiet, lecz zarazem ich gorący wielbiciel, ujął rękę Magdzi, pocałunkami ją okrywając.

— Mając taki klejnot, jakże go powinien kochać, pieścić i szanować! Co za śliczna rączka, a jaka szyjka!...

Drzwi się z hałasem rozwarły, weszła krawczyni, niosąc w serwetę owiniętą ślubną suknię.

— Mówiłam panience, że się nie spóźnię, — a co?

Inżynier, przeklinając w duchu krawczynię, wyszedł. Żydówka i Magdzia zaczęły oglądać mirtowy wieniec i welon.

— Aj waj, co to za śliczności! A ten inżynier bardzo rarytny pan, a że lubi baby, to niech mu będzie na zdrowie. To pan, nie taki jak nauczyciele.

Żydówka przez delikatność, nie chciała mówić w liczbie pojedyńczej.

Magdzia jednak zrozumiała przymówkę, — żal ścisnął jej serce, a gniew buchnął krwią do twarzy.

— Stało się! — rzekła rozpaczliwie, ściągając gwałtownie kaftanik.

— A włosy?

Włosy były ubrane w papiloty.

— Niech ja te panieńskie włosy ostatni raz uczeszę.

Magdzia z rezygnacyą wdziała napowrót kaftanik, podając krawczyni grzebień.

— Takich pięknych włosów, miękkich jak jedwab, dawno już nie czesałam. Co taki nauczyciel będzie z niemi robił? Na co to jemu?...

— Magdziu, spiesz się, goście się zjeżdżają, — zawołał przeze drzwi Marcyś. — Przyjechali nadleśniczowie z córką i synem, sędzia, przedsiębiorczyni, Szeligowie, bój się Boga, nie bałamuć!

— Będzie na czas — odpowiedziała wyniośle krawczyni.

— Ten chciałby mnie wygnać jednym tchem — szepnęła Magdzia.

— Za „takiego“ dosyć i za dziesięć lat — dodała Żydówka.

Papiloty zostały zdjęte, głowa uczesana podług ostatniej mody. Magdusia po raz drugi zdjęła kaftanik.

— Aj, aj, co za bieluchne ciałko! — Żydówka zaczęła cmokać. — Czy on się na tem pozna? Co jemu po takich rarytnych rzeczach? — dla niego prawie Maryny i Kaśki.

Podniesiona spódnica ślubnej sukni przesunęła się przez uczesaną głowę, zatrzymując się na biodrach. Magdusia spojrzała na powłóczysty ogon.

— Niech zapnę, niech tylko zapnę — wołała autorka sukni. — A teraz proszę panny Magdzi postąpić parę drobnych kroczków ku mnie, tylko ostrożnie i drobniutko.

Magdzia postąpiła, żydówka mlaskała ustami i głową kręciła.

— Jeszcze takiej panny młodej nie widziałam. Co to będzie po wdzianiu stanika? a po włożeniu welonu? to już i mówić nie chcę.

Stanik zapięty pod szyję z obszytą białą tiulową kryzą i welon z mirtowym wieńcem dopełniły tualety.

Krawczyni wpadała z zachwytu w zachwyt.

— Oni wszyscy, jak są, nie warci takiej sukni i takiej panny młodej.

Magdzia, wierząc w to, co mówiła żydówka, rosła w dumę. Następiła ostatnia część tualety: wdzianie białych rękawiczek.

Zastukano do drzwi.

— Proszę — zawołała wesoło Magdzia.

Drzwi się otwarły, na progu zajaśniała materya mieniącej się popielatej sukni pani przedsiębierczyni.

— Niechże ja pierwsza powitam, ucałuję i pobłogosławię pannę młodą. Obyś moja Magdziu była szczęśliwą, szczęśliwszą niż ja! — westchnęła i chusteczkę przycisnęła do oczu. Ujęła ją za ręce, pocałowały się. — Ślicznie! elegancko! gustownie! — Zwróciła się do krawczyni: — Pani Blumenfeld, winszuję ci!

— Dziękuję pani — odparła z odcieniem protekcyi żydówka.

— Obróć się, moje dziecko.

Magdzia się obróciła, postępując parę drobnych kroków.

— A teraz niechże przychodzą bracia — dała rozkaz krawczyni panna młoda.

— Mam myśl — przerwała przedsiębierczyni. — Wejdź raptownie i stań pośród nich... oniemieją! Przysięgam, że oniemieją.

Myśl przedsiębierczyni podobała się Magdusi. Lubiła zachwycać i robić niespodzianki.

W pierwszym pokoju na kanapie siedziała Ewcia, obok niej pan młody i dwie drużki w różowych sukienkach. W drugim za to pokoju wrzało. Brat jegomość i inżynier wśród gromady mężczyzn dowodzili. Wódka znikała z flaszek, a wędliny z talerzy. Dobry humor razem z dymem papierosów wypełniał pokój.

Marcyś wbiegł do żony; Magdusia pewna piorunującego wrażenia, stanęła na środku pokoju, przedsiębierczyni we drzwiach. Marcyś ją pierwszy zobaczył.

— Patrzajcie — zawołał — jaka Magdusia ładna! Dlaczegóż to ty moja Ewciu nie byłaś tak ładną w dzień swego ślubu?

Pan młody podniósł wzrok na Magusię i nie ruszając się z miejsca, widząc smutek Ewci, ujął się za nią i rzekł:

— Któż to wie? może pani Ewcia była jeszcze ładniejsza.

Gdyby piorun spadł z nieba, nie zrobiłby tak silnego wrażenia, jak odpowiedź pana młodego. Ból i oburzenie zatrzęsły Magdusią, zalała się łzami.

— Dlatego, że nie mam posagu, już mi pan wymówki robisz. To Ewcia, co niedawno wdziała *pańskie* suknie, ma być ładniejszą odemnie?!... Wiem, jaką jestem, ludzie mi to powtarzają, sam pełnomocnik powiedział, że jestem ładną... A pan, pan! — zaczęła szlochać głośno i gwałtownie ściągać rękawiczki.

Przedsiębierczyni oniemiała. Zachowanie się pana młodego przejęło ją zgrozą. Marcyś stał wystraszony.

(Dok. nast.)

matyczna, — powtóre iż nie są one kompletnemi. W znacznej części powiatów i to z liczby takich, w których emigracya najbardziej kwitła, brak zupełny wszelkich danych zarówno co do cyfry ludności, która kraj opuściła, jak i co do wartości ziemi wysprzedanej.

Ale i te wykazy, jakie są, lubo tak pobieżne i niedokładne, aż nadto wymowny dają obraz rozmiarów klęski, która jak trąd zjadliwy ogarnęła społeczny organizm Galicyi i przez szereg lat ośmiu najżywotniejsze zeń wyciągała soki.

Ogólnej cyfry ludności galicyjskiej, która opuściła kraj w okresie od 1880 do 1888 roku, niepodobna obliczyć, ze względu, iż kontroli, ani wykazów żadnych w tym kierunku nigdy nie prowadzono. Mogłyby w powyższym względzie rzucić niejakie światło na sprawę wykazy ksiąg agencyj hamburskich i bremeńskich, te jednak, o ile niemi rozporządzało śledztwo, odnoszą się tylko do ostatniego najnowszego okresu od maja 1887 do połowy lipca 1888.

W przybliżeniu obliczana cyfra ludności, która kraj w pomienionym okresie czasu opuściła, wynosi najmniej 60.000 głów.

Wedle wykazów niektórych starostw powiatowych ubytek ludności w poszczególnych powiatach, spowodowany emigracyą, przedstawia się, jak następuje:

1)	powiat	Przemyślany	dusz	321
2)	„	Jarosław	„	340
3)	„	Sanok	„	1042
4)	„	Gorlice	„	3065
5)	„	Nowy Targ	„	586
6)	„	Dąbrowa	„	212
7)	„	Mielec	„	1768
8)	„	Nowy Sącz	„	1051
9)	„	Ropczyce	„	1718
10)	„	Nisko	„	320
11)	„	Sambor	„	405
12)	„	Rzeszów	„	687
13)	„	Tarnów	„	505
14)	„	Łańcut	„	422
15)	„	Kolbuszowa	„	486
16)	„	Biała	„	671
17)	„	Drohobycz	„	397
18)	„	Jasło	„	3555
19)	„	Grybów	„	1117
20)	„	Krosno	„	1237
21)	„	Brody	„	283
22)	„	Lisko	„	723
23)	„	Brzozów	„	209
24)	„	Pilzno	„	1208

W 24 powiatach razem dusz 22.328.

Jak słaby jednakże obraz i jak niedokładne pojęcie o całkowitym ruchu emigracyjnym w Galicyi dają powyższe cyfry, o tem przekonać się można z wykazów wychodźców, objętych księgami agencyi hamburskiej i bremeńskiej w Oświęcimiu.

Wedle powyższych prawdopodobnie zupełnie już dokładnych wykazów wyprawiła sama ajencya hamburska w Oświęcimiu w czasie od 1 maja 1887 do 23 lipca 1888 drogą na Hamburg... 12.406 osób, bremeńska zaś ajencya „Północnoniemieckiego Lloyda“ w czasie tylko od 10 maja do 24 lipca 1888 r. drogą na Bremę.... 615 osób.

Odliczywszy od cyfr powyższych, jak zresztą słuszność wymaga, pewien znaczniejszy nawet procent na ludność obcą napływową z Rosyi i Węgier, pozostaną i tak jeszcze imponujące cyfry jako illustracya galicyjskiego wychodźtwa.

Nie bez interesu jest także zestawienie cyfrowe, lubo również niedokładne, ilości ziemi wysprzedanej w poszczególnych powiatach i jej wartości. I tak:

Starostwo Przemyślany: wysprzedano morgów 915.

Starostwo Gorlice: wysprzedano morgów 441, za sumę 41.155 złr.

Starostwo Mielec: wysprzedano morgów 530 za sumę 47.087 złr.

Starostwo Nowy Sącz: wysprzedano morgów 126, za sumę 3370 złr.

Starostwo Ropczyce: wysprzedano morgów 610.

Starostwo Żółkiew: wysprzedano morgów 421.

Starostwo Tarnów: wysprzedano morgów 793, za sumę 35.596 złr.

Starostwo Jasło: wysprzedano morgów 916.

Razem za sumę 114.448 złr.

Uzyskane przez wychodźców za wysprzedane mienie sumy szły całkowicie niemal na wzbogacenie zagranicznych towarzystw żeglugi parowej. Wychodźcy galicyjscy wybierali się w podróż zamorską przeważnie z bardzo skąpemi środkami. Za zamożnych uchodzili ci, którzy w chwili wyjazdu z domu rozporządzali kwotą przechodzącą 300 złr. Większość zaś i taką sumą nie rozporządzała.

Gdy przeto fundusze owe przeszły przez alembik ajencyj oświęcimskich, dalej licznych po drodze rozsianych agentów, wreszcie kilkunastu przybytków w Oświęcimiu, łatwo pojąć, że większość wychodźców po opłaceniu jazdy koleją do Hamburga i karty okrętowej do Nowego Jorku, przybywszy na ląd nowego świata, ogołoconą już była z ostatniego grosza.

A któż się tam w dalszym ciągu troszczył, co się stanie z tymi paryasami XIX stulecia!

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Gorlice, 1 sierpnia.

(Echa wyborów).

W dniu 31 lipca b. r. odbyło się posiedzenie Rady powiatowej w Gorlicach. Wydział powiatowy, składając sprawozdanie ze swych czynności, zaznaczył w tem sprawozdaniu, że widział się spowodowanym wnieść zażalenie przeciw tutejszemu staroście p. Baśkowskiemu i podwładnym urzędnikom do prezydenta ministrów i do namiestnika z powodu nielegalności, jakich dopuszczali się urzędnicy tutejszego starostwa przy przeprowadzaniu prawyborów w celu wyboru posła do Sejmu krajowego i że na zażalenie to odnośne władze dotychczas nic nie zarządziły, jakkolwiek Wydział powiatowy o zarządzenie dochodzenia wyraźnie prosił.

Po odczytaniu tego sprawozdania zażądał głosu obecny na posiedzeniu w charakterze komisarza rządowego p. Władysław Jarosz, komisarz starostwa i żądał, aby nad tym ustępem sprawozdania, w którym mowa jest o wysłaniu zażalenia przeciw p. staroście, przeprowadzono dyskusyę i aby pełna Rada wyrażała w tym względzie swoje zdanie. Po uczynieniu p. Komisarzowi uwagi, że stawianie wniosków do atrybucyi komisarza rządowego nie należy, przyjęła Rada sprawozdanie Wydziału jednogłośnie do wiadomości i przeszła do następnego porządku dziennego.

Na temże posiedzeniu odczytano pismo 6-ciu członków Rady powiatowej, a mianowicie pp. Adama Skrzyńskiego z Zagórzan, ks. Ziemiańskiego z Biecza, Rudolfa Wittiga z Harklowy (pow. Jasło) i E. Miłkowskiego z Gorlic, oraz dwóch włościan Rusinów, w którem pomienieni członkowie rezygnują z godności członków Rady, ponieważ nie solidaryzują się z zażaleniem, jakie marszałek Rady pow. (będący zarazem prezesem komitetu przedwyborczego) na starostę z powodu działalności jego podczas akcyi wyborczej do prezydenta ministrów i namiestnika wysłał, oraz ze stanowiskiem, jakie Wydział powiatowy w tej sprawie zajął.

Z uwagi, że przekonania tych panów nie zgadzają się z przekonaniem reszty członków Rady i że wobec tego dalsze współdziałanie z nimi około dobra powiatu byłoby niemożliwe, została powyższa rezygnacya jednomyślnie przyjętą.

Wreszcie przyjęto do wiadomości reskrypt namiestnictwa, uchylający na rekurs Wydziału powiatowego orzeczenie tutejszego starostwa, którem starostwo przyznało p. Adamowi Skrzyńskiemu, jako właścicielowi rafineryi nafty w Libuszy, uwolnienie od opłaty myta od jego furmanek, przewożących ropę z kopalń przez drogę Libusza-Lipinki.

Tegoż samego dnia odbyła Rada nadzorcza tutejszego Towarzystwa zaliczkowego posiedzenie, na którem wybrano prezesem Towarzystwa dra Józefa Radomyskiego, tutejszego adwokata, w miejsce ks. kanonika Żabickiego, który na drugi dzień po odbytych w Gorlicach prawyborach, które nie po jego myśli wypadły, godność tę złożył.

Wiedeń, 1 sierpnia.

(?) Tegoroczny sezon ogórkowy ma to do siebie, że nie pogrążył politycznego świata naddunajskiej stolicy w stan zwykłej w tej porze martwej kontemplacyi, lecz, dzięki wynikowi wyborów w krajach koronnych, poruszył stronnictwa polityczne i nie pozwala nawet prezesowi gabinetu użyć wywczasu po kampanii parlamentarnej. Ogólne wrażenie, jakie tegoroczne wybory sejmowe wywołały tak w konserwatywno-klerykalnych sferach, jak w łonie gabinetu, wielce jest przygnębiające i przebija się, jako takie, zarówno w prasie wiedeńskiej, jak w cichem na pozór, a ruchliwem w istocie zachowaniu się organów rządowych. Wynik wyborów tych był w ogóle przyjęty jako niespodzianka: lud i mieszczaństwo słowiańskich krajów austryackich, a nawet na wskróś klerykalnego, jak się zdawało, Tyrolu, okazały się dojrzalsze i zrozumiały sytuacyę o wiele jaśniej, niż sądzili ci, co dożywotnimi być chcieli ich opiekunami.

„Pojednawczy“ gabinet Taaffego dokazał przynajmniej tego cudu tym razem, że pojednał wszystkie stronnictwa na punkcie niezadowolenia z rządu, na punkcie gorzkich wymówek i pretensyj do członków gabinetu. Staroczesi krzyczą w niebogłosy, że „musi być inaczej“, Młodoczesi kreślą taki program swej działalności, że ministrom włosy dębem stają na głowie, a klerykały całą porażkę wyborczą spychają na „niezdecydowany“ gabinet!

Oto właśnie mam w ręku *Linzer Volksblatt* ze sprawozdaniem Ebenhocha, jak wiadomo jednego z wybitniejszych członków klubu Liechtensteina. Szermierz klerykałów narzekał wobec wyborców swoich w Gramastetten w Austryi Górnej, że stosunek centrum parlamentarnego do prawicy w ogóle wyszedł na jego niekorzyść.

A rząd? „Byłoby błędem — prawił Ebenhoch — utrzymywać wraz z innymi, że jest on konserwatywny. Większa część członków jego wyrosła w zasadach liberalnych i w ich duchu kształciła się, i dlatego nie mogą oni zoryentować się i zastósować wśród nowego ruchu (reakcyjnego) a usiłując częściowem spłaceniem rat zadowolnić wszystkich, nie zadawalniają nikogo. Nadzieja uzyskania od rządu pierwotnie danych przyrzeczeń, znikła stanowczo. Jakkolwiek rząd wiedział dobrze o wniosku szkolnym Liechtensteina, pomimo że nań nastawano i pomimo, że wiedział, iż większość popiera żądania konserwatywnych Niemców, odważył się przecież na wniesienie przez ministra Gautscha osławionej noweli szkolnej, wobec której kluby prawicy natychmiast nieprzychylne zajęły stanowisko.

„Niemniej niezdecydowanym okazał się w sprawach kongruy, tak iż księża udawać się musieli na drogę prawa przeciw ministrowi wyznań i oświaty. Wobec tego rząd musi dać nietylko zobowiązania, lecz także udowodnić musi swoje chęci czynami, jeżeli popierać go mają konserwatywni Niemcy, a zwłaszcza ministra oświaty. Sytuacya zmieniła się bezwarunkowo skutkiem zwycięstwa Młodoczechów i to na niekorzyść konserwatywnych Niemców, gdyż Staroczesi, obok Słowieńców ich najwierniejsi sprzymierzeńcy, o ile przewidzieć można, zmienić będą musieli nieco swoje postępowanie“.

Inny znowu poseł, członek lewicy, Piotr Lax zgodnie co do meritum rzeczy z klerykałem Ebenhochem, okazywał niezadowolenie przed swymi wyborcami w Celowcu z całego gabinetu, a zwłaszcza z noweli Gautscha. Wobec tego zdawaćby się mogło, że gabinet wytworzył sobie sytuacyę, z której jedyne tylko prowadzi wyjście: dymisya. Tymczasem w rzeczywistości do tego daleko, bo hr. Taaffe ma swoją, praktyką uświęconą, metodę stania wśród stronnictw, która streszcza się w charakterystycznem jego haśle: *fortfretten!* Dzięki tej metodzie, przejętej także przez ministra Gautscha, spycha się wszystko z dziś na jutro w nadziei, że jakoś to będzie.

Na razie niebezpieczeństwo nie grozi mu większe, niż niejednokrotnie przedtem, bo do sesyi parlamentarnej jeszcze daleko, lecz wiele zależeć będzie od tego, czy Taaffemu uda się Niemców zbliżyć do Staroczechów; względnie wepchnąć ich do czeskiej Izby sejmowej, jak niemniej od mniej lub więcej burzliwego zachowania się opozycyi w sejmach krajowych.

Przegląd polityczny.

Kraków, 2 sierpnia.

Półurzędowa prasa nawoływała Niemców zaraz po wyborach, aby weszli w bliższą styczność z umiarkowanemi żywiołami czeskich radykalistów i zaznaczała przy tem, że konserwatywna większa własność czeska powinna pierwsza dać w tym względzie inicyatywę. Obecnie więc, kiedy wedle wszelkich domysłów rząd nagli do kompromisu obu narodowości w Czechach, wskazują młodoczeskie organa na konserwatystów czeskich, jako najbliżej rządu i jego aspiracyj stojące stronnictwo. *Politik* występuje dlatego z energicznym protestem przeciwko tym pogłoskom, podającym w podejrzenie część konserwatystów, mówiąc, iż „porozumienie między Czechami a Niemcami jest w pierwszej linii rzeczą sejmu krajowego i korony“.

Pomimo tego zaprzeczenia jednak zdaje się rzeczą pewną, że dłuższe wizyty i ożywione rozmowy namiestnika Czech z marszałkiem Lobkovicem dotyczą sprawy ugodowej, którą na wszelki sposób nawiązać będą mogli raczej konserwatywni reprezentanci czeskiej własności, niż którekolwiek inne stronnictwo.

Z Austro-Węgier.

Jeszcze przed nowemi wyborami domagali się energicznie Słowieńcy istryjscy, aby następcą zmarłego marszałka krajowego, dra Vidulicha, został Słowieniec, nie Włoch. Wywołało to wrzawę w obozie włoskim, który do dzisiaj rozporządza w sejmie w Parenzo liczebną większością, a naturalnie okrzyk zgrozy podniosła także słowianożercza liberalna prasa wiedeńska, która mając do wyboru między Słowianinem a Włochem, Turkiem i Kamczadalem, sympatye swe, których dzięki Bogu, nie potrzebujemy, przelewa na tych ostatnich. Niestety krzyki te nie odniosły skutku, gdyż marszałkiem krajowym w Istryi zostać ma biskup Flapp z Parenzo, Słowieniec rodem, lecz o niezbyt wyrazistej przeszłości politycznej. Słowieńcy jednak mają nadzieję, że jako marszałek, okaże się narodowcem.

Sejm dalmatyński zajmował się na posiedzeniu 31 lipca głównie funduszem szkolnym. Jeden z posłów podnosił brak szkół w górzystem wnętrzu kraju i postawił wniosek, aby w tym kierunku krajowi rząd przyszedł z pomocą. Domagano się również, aby nowe książki dla szkół ludowych drukowano na przemian literami łacińskiemi i cyrylicą.

Z Paryża.

Obliczenie głosów oddanych na niedzielnych wyborach do rad generalnych taki dało rezultat: na republikanów padło 1,500.000 *gł.*, na konserwatystów 600.000 *gł.*, na Boulangera 158.640. Boulanger wybrany został w sześciu miastach, mianowicie w Nîmes, Bordeaux, Rennes, Tours, Nancy i Amiens i w sześciu kantonach wiejskich. Spotkało więc bulanżystów małe rozczarowanie. Nie tracą jednak miny i pocieszają się, że nie ma tego złego, coby na dobre wyjść nie mogło. Rezultat wyborów niedzielnych tłomaczą wielką presyą ze strony urzędników państwa a powtóre tem, że włościanin francuski nie lubi robić polityki z wyborów prowincyonalnych, odkłada raczej manifestacyę do przyszłych wyborów powszechnych. Pocieszają się i tem, że to małe niepowodzenie będzie dla nich ostrzeżeniem, aby z większą ostrożnością i z większem skoncentrowaniem sił prowadzili agitacyę przed wyborami do Izby deputowanych. Tym razem — mówią — przyjaciele Boulangera przez nadmiar zapału nie słuchali słusznych rad swego szefa i zbytecznie rozprószyli agitacyę, którą należało skoncentrować, jak radził Boulanger w 24 kantonach.

Min. Spuller, który upadł w jednym kantonie, jako rywal Boulangera, ale wybrany został w innym, wystósował do swych wyborców odezwę, którą temi kończy słowy: „Obraduje najwyższy sąd ludu i wkrótce zapadnie jego wyrok. My republikanie musimy także sprawować nasz sąd republikański. Cierpliwości, zaufania i jedności! a nie dopuścimy, ażeby ta banda wyrzutków i głodomorów opanowała naszą ojczyznę.“

Główną troskę bulanżystów stanowi w chwili bieżącej ta okoliczność, że Boulanger przyjdzie do ściślejszego głosowania w dwudziestu kantonach wyborczych. Zwolennicy jego obawiają się, aby i tu nie spotkało ich fiasko. Jedni twierdzą, że Boulanger powinien był skłaniać się więcej ku prawicy, inni zaś, jak Laguerre, nakłaniają go by się przechylił na stronę lewicy i tym sposobem pozyskał większość wyborców w kantonach, które mają wybierać powtórnie.

Wogóle przypisują w Paryżu porażkę Boulangera zbyt niezdecydowanej postawie konserwatystów. W obozie konserwatystów panuje istotnie pewne zniechęcenie do bulanżyzmu, które wyraźnie odbija się w tem co pisze Cornely w dzienniku *Matin*: „My konserwatyści byliśmy zawsze spokojni, umiarkowani, nie rewolucyjni. I jakież tego następstwo? Oto ludzie naszego obozu poszli do Boulangera i przyłączyli się do grupy, która idzie do ataku. A teraz my, nie zszeregowani zmuszeni się widzimy iść w wyłom, któryśmy wprawdzie zrobili, któregośmy jednak wyzyskać nie umieli. Jesteśmy zmuszeni do tego, nie z przekonania i skłonności, ale ponieważ wymaga tego położenie i dla tego, że gdybyśmy się zachowali neutralnie, wzmocnilibyśmy nieprzyjaciela, którego od lat dwunastu napróżno staramy się pokonać. Smutne to dla nas, ale sami stworzyliśmy takie położenie.“

W Paryżu obiega pogłoska, która ma być rozwiązaniem zagadki, dla czego bankierowie amerykańscy wspierają Boulangera pieniędzmi. Oto, jak twierdzą, Boulanger miał zawrzeć formalną umowę ze spekulantami amerykańskimi, że skoro dojdzie do władzy, bezzwłocznie w drodze dekretu zniesie cło od zboża amerykańskiego. Wiadomość powyższą powtarzają tylko jako pogłoskę, nikt jej nie przeczy, wielu uważa za prawdopodobną.

Bardziej jeszcze sensacyjna wiadomość obiegała wczoraj na giełdzie — mówiono, że Boulanger odebrał sobie życie. Naturalnie okazało się to plotką, rozpuszczoną przez jego przeciwników.

Z Serbii.

Metropolita serbski Michał rozesłał do biskupów okólnik, zawiadamiający, że napowrót objął naczelną władzę w Serbii. W okólniku tym zaznacza, że wybór metropolity Teodozyusza był nieprawnie dokonany. „Opatrzność atoli, powiada dalej metropolita Michał, nie pozwoliła, aby smutny ten stan rzeczy trwał dłużej w Serbii. Powróciłem i dnia 29 maja napowrót rządy objąłem. Niekanonicznie ustanowiony metropolita dobrowolnie cofnął się do życia prywatnego, w którem spożywać będzie przyznaną mu stósownie do czasu służby pensyę państwową. Teodozyusz i ustanowieni przez niego biskupi Dymitr i Nikanor jawili się u mnie osobiście i złożyli mi hołd; postanowienie atoli, o ile czynności przez nich spełniane, mogą być uważane za legalne, odroczyliśmy aż do zebrania się episkopalnego synodu“.

Na nielegalność zarządzeń, wprowadzonych od roku 1883 — metropolita Michał — jak donosiliśmy — zwrócił uwagę także metropolity rumuńskiego w Siedmiogrodzie.

Z obu aktów można wysnuwać wniosek, że zamiarem Michała jest unieważnić rozwód Milana z Natalią. Zdaje się, że Milan liczy się z tą ewentualnością i chciałby jej zapobiedz przynajmniej przez złagodzenie gniewu rozwiedzionej małżonki, odtrąconej od syna matki. Natalia bawi dotąd w Odessie, ale żadna ustawa krajowa nie przeszkadza jej wrócić do kraju i tu upomnieć się o prawa matki do udziału w wychowaniu syna. Otóż teraz rozchodzi się o określenie warunków, pod jakiemi w razie powrotu do kraju możnaby ją przypuścić do tych praw matki do syna. Ułożenie tych warunków jest celem podróży Milana do regenta Risticsa do Wrańskiej Bani. W towarzystwie jego udali się tam: regent Belimarkowics, prezes gabinetu Gruics i minister spraw wewnętrznych Tauszanowics. Od załatwienia tej trudnej sprawy zależeć będzie spokój w kraju; dogodzenie obrażonej dumie Natalii może złagodzić jej gniew i powstrzymać ją od intryg w celu odwetowania się na mężu za doznaną krzywdę.

Tymczasem walka zawzięta między stronnictwami krajowemi trwa w najlepsze. Kiedy dzienniki radykalne, popierające rząd teraźniejszy, zaprzeczają wiadomościom o nieporządkach w kraju z powodu rozbojów, dzienniki liberalne i postępowe przedstawiają stan kraju może w przesadnych kolorach i całą winę zwalają na stronnictwo radykalne i teraźniejszy gabinet.

Dotychczasowy poseł austro-węgierski w Belgradzie Hengelmüller został odwołany, na jego miejsce przeznaczony jest br. Thömmel, który dotąd był w Cetynii.

Z powodu tej zmiany w poselstwie, dziennik belgradzki *Odjek*, organ ministerstwa, w artykule: „Serbia i Austrya“ oświadcza, że wstrzyma się od krytykowania czynności posła odwołanego, ale zaznacza, że gabinet wiedeński przez tę zmianę zdobył sobie uznanie całego serbskiego narodu. Dla tego *Odjek* zmianie tej przyznaje wielkie znaczenie, bo upatruje w niej dowód, że gabinet austryacki rozpoczyna na prawdę politykę, jaką hr. Kalnoky rozwijał wobec delegacyj, kiedy mówił, że Austrya pragnie samoistnego rozwoju ludów bałkańskich. Wreszcie twierdzi przytoczony dziennik, że zgodnie z intencyami rządu i stronnictwa radykalnego może wyrazić życzenie dalszego podtrzymania i rozwijania przyjaznych z Austro-Węgrami stosunków, — w końcu daje wyraz nadziei, że nowy reprezentant austro-węgierski dołoży wszelkich starań, aby politykę austryacką pogodzić z interesami serbskiego narodu.

Sprawa kreteńska.

Sprawa kreteńska, chociaż głośna, mimo to nie budzi obaw o zakłócenie spokoju europejskiego. Nie zanosi się wcale na to, by mocarstwa europejskie z powodu tej sprawy miały się rozdzielić na przeciwne obozy, by jedne wspierały Turcyę ze szkodą Kreteńczyków, a inne dodawały mieszkańcom otuchy do wytrwania w oporze przeciw Turcyi i do upominania się o przyłączenie wyspy do Grecyi. Chociaż odzywają się głosy o tem przyłączeniu, mimo to Grecya zachowuje się dotąd neutralnie. Ta okoliczność właśnie jest przyczyną, że sprawa kreteńska ma dotąd charakter lokalny.

Według ostatnich wiadomości ze Stambułu postawili Kreteńczycy rządowi tureckiemu następujące żądania: 1) natychmiastowego odwołania znienawidzonego zarówno przez chrześcijan, jak i przez muzułmanów, gubernatora generalnego sartyńskiego paszy; 2) zwołania zgromadzenia ustawodawczego i poruczenia mu rewizyi statutu organicznego, oraz poczynienia w nim zmian, odpowiednich duchowi czasu i potrzebom narodu; 3) reorganizacyi władz sądowych; 4) ogłoszenia finansowej niezależności wyspy od Porty, pod warunkiem płacenia przez wyspę corocznie do kasy państwa pewnej sumy tytułem haraczu, a w końcu 5) uwzględnienia chrześcijan w tym samym stosunku co muzułmanów przy obsadzaniu urzędów państwowych. Dwaj komisarze tureccy, którzy dawniej byli wysłani przez sułtana do Krety dla uspokojenia niezadowolonych mieszkańców, złożyli Porcie celem pacyfikacyi wyspy następujące propozycye: 1) wysłanie na wyspę odpowiednich sił wojskowych dla obsadzenia trzech punktów środkowych, w których zbierają się żywioły separatystyczne; 2) stanowcze odrzucenie wymienionych żądań opozycyjnych Kreteńczyków; 3) zgodzenie się na większą część żądań umiarkowanych członków kreteńskiego zgromadzenia narodowego i 4) założenia na korzyść wyspy banku kreteńskiego. Żądania umiarkowanych Kreteńczyków ograniczają się do ulepszenia finansowych stosunków wyspy i do równego przy obsadzaniu posad rządowych uwzględnienia chrześcijan i muzułmanów.

Teraz wysłała W. Porta nowych trzech komisarzy z obszernem pełnomocnictwem. Zdaje się, że tym komisarzom uda się wreszcie uspokoić umysły i przez ustępstwa zadowolnić przynajmniej umiarkowanych, aby zapobiedz dalszym rozruchom, zwłaszcza, że na wszelki wypadek posłano także znaczne siły zbrojne.

Mocarstwa europejskie wysłały tam po jednym lub dwa okręty wojenne dla opieki swoich poddanych. O jednej Anglii głoszono dotąd, że ma zamiar skorzystać z obecnego stanu na Krecie i zamyśla tę wyspę anektować. Zamiar ten wysnuwano z jednego zwrotu mowy Salisbury'ego i zarzucano mu, że przez to zachęca Kreteńczyków do oporu. Dla zaprzeczenia tych wieści i zbicia domysłów Salisbury uważał za konieczne na dorocznym bankiecie w Mansionhouse d. 31 lipca oświadczyć wyraźnie, że według jego zdania niepokoje na Krecie nie powinny budzić żadnych poważniejszych obaw — wreszcie dodał zapewnienie stanowcze w imieniu rządu, że ten nie pragnie bynajmniej posiąść tę wyspę.

Z Petersburga.

Rada państwa przyzwoliła 1,700,000 rubli na pomnożenie parku kolei południowo-wschodnich, co uważano za niezbędne ze względów wojskowo-strategicznych.

Dzienniki donoszą, iż zarząd petersburskiego okręgu wojennego rozpisał dostawę 800,000 metalowych naczyń do gotowania i 1,200,000 drewnianych bukłaków na wodę. Postanowiono zarazem cały potrzebny dla armii zapas siana zakupić za granicą.

Now. Wr. zajmuje się w ostatnim numerze pytaniem, czy w Wilnie ma być założoną akademia duchowna, czy uniwersytet, chociaż sprawa nie wyszła jeszcze po za sferę rozprawy akademickiej. Pismo to umieściło „nadesłane“, którego autor stanowczo oświadcza się za uniwersytetem jako instytucyą, która zadowoli wymagania wszystkich warstw ludności. *Now. W.* nie zgadza się z zapatrywaniem swego korespondenta, bo w okolicy są już dwa uniwersytety, jeden w Dorpacie, a drugi w Warszawie. Zaleca tedy założenie akademii duchownej i żywi nadzieję, że seminarzysta, w Wilnie wychowany, będzie z najlepszym skutkiem pracować dla rosyjskiej ojczyzny.

Mowa lorda Salisbury'ego.

Na dorocznym bankiecie w Mansion house wypowiedział lord Salisbury wielką mowę polityczną, w której śmiało podjął zarzuconą od czasów Beaconsfielda tradycyę zagranicznej polityki angielskiej. Mowca oświadczył, że Anglia nie będzie obojętnie spoglądać na rozwój wypadków politycznych na południowym wschodzie i nie dopuści do naruszenia międzynarodowych traktatów i zaniedbania swych własnych interesów na Wschodzie.

„Anglia — rzekł mowca — nie może zrezygnować z uroczystych zobowiązań, jakie przyjęła na siebie wobec Europy. Pierwszym celem polityki angielskiej jest pokój, lecz taki pokój, któryby nie wymagał ofiary honoru narodowego. Anglia nie może i nie chce wyłączać się od wspólnictwa z Europą, do której należy“. *A bon entendeur salut.* Ostrzeżenie to zwraca się oczywiście przeciwko Rosyi, która od pewnego czasu zdradza chęć czynnego wmięszania się w stosunki bałkańskie celem poparcia swych dążności na południowym wschodzie, a dążności te aż nadto znane są światu. W konflikcie Rosyi z Europą, Anglia staje po stronie ligi środkowo-europejskiej. Drugim ważnym punktem w mowie Salisburego jest ustęp, w którym premier angielski usiłował naprawić nieostrożność polityczną, — jaką popełnił na zebraniu konserwatystów w Lim house. Powiedział wówczas, czyniąc aluzyę do Irlandyi, że autonomia polityczna, z jakiej korzysta Kreta, doprowadzi wkrótce do zupełnego oddzielenia tej wyspy od Turcyi. Otóż teraz oświadcza lord Salisbury uroczyście, iż nie sądzi, iżby wypadki na Krecie mogły dać powód do zaniepokojenia, zaś w imieniu rządu angielskiego zapewnia, że Anglia bynajmniej nie pragnie wejść w posiadanie Krety.

Co do kwestyi egipskiej oświadczył mowca, iż nie nadeszła jeszcze stanowcza chwila do ewakuacyi Egiptu, ponieważ zachodzą tam ciągle jeszcze niepokoje. Anglia chce pozostać wierną swemu zobowiązaniu wobec Egiptu i Europy, nie opuści więc doliny Nilu, póki Egipt nie będzie w stanie sam bronić swej niezależności.

O ogólnej sytucyi europejskiej wyraził się lord Salisbury, że jakkolwiek od wielu lat już gromadzą się chmury wojenne, nie wierzy on, iżby wojna wkrótce miała wybuchnąć. Sam ogrom uzbrojeń daje, zdaniem mowcy, rękojmię pokoju, ponieważ każdy poważny mąż stanu cofnie się wobec myśli, że w takiej wojnie, jaką dziś zdolna prowadzić Europa, zwyciężony naród faktycznie zniknąłby z widowni świata. Myśl ta w związku z podniesieniem dobrobytu i rozwojem przemysłu nasuwa Salisburemu domniemanie, że ludy i państwa ulękną się wojny, chociaż obawy wojenne będą się niewątpliwie od czasu do czasu powtarzać.

Kronika.

Kraków, 2 sierpnia.

Posiedzenie Rady miejskiej nie przyszło wczoraj do skutku z powodu braku kompletu.

Bawi w Krakowie szerokiej sławy rysownik i ilustrator paryski, a ziomek nasz, artysta malarz p. Edward Loevy, który przybył celem zebrania materyałów i studyów do pewnego projektowanego w Paryżu wydawnictwa o Polsce.

Zmarli. Leon Ziembowski, słuchacz praw, urzędnik kolei państwowej, przeżywszy lat 25 zmarł w Krakowie w d. 1 sierpnia.

Rudolf Jarosz, sędzia powiatowy, zmarł w Dobczycach d. 30 lipca przeżywszy lat 50.

Jan Starzyński, obywatel ziemski, zmarł d. 30 lipca w 78 roku życia w dobrach swoich w Baranowie koło Ujścia Zielonego.

We Wrocławiu zmarł dr. Julius Stein, b. redaktor *Breslauer Ztg.*

W Paryżu zmarł Hipolit Leplay, który zdobył sobie rozgłos przeważnie pracami nad fabrykacyą cukru i wypalaniem spirytusu, w 76 roku życia.

Z teatru. Wczorajsze piąte z rzędu przedstawienie „Mikada“ podobnie jak cztery pierwsze odbyło się przy przepełnionym teatrze. Rzęsiste a dobrze zasłużone oklaski przypadły w udziale paniom Radwan i Kasprowiczowej, oraz pp. Skalskiemu, Myszkowskiemu i Gasińskiemu.

We wtorek daną będzie po raz pierwszy głośna opera Thomasa „Mignon“. Opera ta we Lwowie cieszyła się wielkiem powodzeniem i doczekała się po operetce „Mikado“ największej liczby przedstawień. Dekoracye nowo malowane podług wzorów z opery komicznej w Paryżu przez Jana Dülla, dekoratora teatru lwowskiego, przedstawiają: w akcie I widok przed gospodą w małem mieście niemieckiem; w akcie II buduar Filiny, w stylu Ludwika XV;

w akcie III pomarańczarnia i pożar tejże; w akcie IV transparentowa dekoracya, galerya florentyńska w pałacu Cypriani. Kostiumy do wszystkich aktów nowe. Główne partye odśpiewają: pani Kasprowiczowa (Mignon), pani Skalska (Filinę), p. Jerzyna (Wilhelma), p. Łomiński (Lotaryusza), p. Laskowski (Laerte), pani Radwan (Fryd.yka).

Zakład sterylizacyi mleka, pierwszy w Galicyi, zaprowadziła tutejsza wzorowa mleczarnia p. Eweliny Dobrzyńskiej. W zakładzie tym, urządzonym według metody prof. dra Soxhleta w Paryżu, sterylizacya mleka polega na uwalnianiu go od wszelkich zdrowiu szkodliwych zarazków, których siedzibą bywa mleko, oraz powstrzymaniu na czas dłuższy procesu kiśnienia. Zakład ten ma pierwszorzędne znaczenie dla sprawy karmienia dzieci, dla których odpowiednio do wymagań metody lekarskiej, uwzględniającej w pierwszym rzędzie wiek i potrzeby niemowląt, sterylizowanem będzie mleko w 4-ch gatunkach, opatrzonych porządkowemi numerami. Mleko sterylizowane pakowane bywa do hermetycznie zamkniętych, umyślnie w tym celu sporządzonych buteleczek. Innowacya rzeczona, ze wszech miar pożądana ze stanowiska hygieny, bardzo pochlebnie świadczy o troskliwości zarządu, o postępowy rozwój mleczarni i jej pożyteczną dla miasta działalność.

Wypadek kolejowy. W dniu 28 lipca — jak donosi *Gazeta przemyska* — przejechał pociąg kolei państwowej zwrotniczego, starca 70-letniego, na torze kolejowym. Śmierć nastąpiła natychmiast. Nieszczęśliwemu zdruzgotała maszyna głowę, połamała żebra i ucięła nogi. Zwrotniczy zdrzemnąwszy się w budce strażniczej i słysząc gwizd lokomotywy sądził, że nadchodzi pociąg kolei Karola Ludwika, przy którym ciężył na nim obowiązek nastawienia zwrotnicy; pół senny przeto biegł przez tor kolejowy ku zwrotnicy poruczonej jego pieczy i nie widząc nadchodzącego pociągu zakrytego ogrzewalnią, dostał się pod koła i zginął.

Punktualność poczty. Otrzymujemy zawiadomienie, że przekaz pieniężny, nadany w Krakowie w dniu 3 lipca br. do Nowego Sącza na kwotę 250 złr. opiewający i do osoby prywatnej adresowany, jeszcze do dnia dzisiejszego do miejsca przeznaczenia nie doszedł. Łatwo sobie wyobrazić położenie osoby, która na odebranie przesłanych jej pieniędzy, stanowiących może jedyny środek jej utrzymania dotychczas, mimo wniesionej jeszcze w dniu 13 lipca br. reklamacyi, bezskutecznie wyczekuje.

Z Towarzystwa im. Staszica. Wydział powiatowy w Lisku nabył od Towarzystwa im. St. Staszica 40 książeczek „Moskwa wobec Unii i Polski“.

Ze Lwowa. Na miejscu stracenia ś. p. Wiśniowskiego i Kapuścińskiego, zebrała się w środę publiczność, mimo niepogody, wcale licznie. Na mogile złożono trzy okazałe wieńce, z których wymieniamy ostatni, z napisem na biało-czerwonych szarfach: „Obrońcom ludu i wolności — Młodzież polska.“ Zebrani śpiewali okoliczności pieśni narodowe. Zapowiedziana iluminacya nie przyszła do skutku z powodu ulewy. Krzyż pamiątkowy zaopatrzono tego roku w tablicę z napisem: Nieśmiertelnej pamięci obrońcy ludu i wolności, Teofil Wiśniowski i Józef Kapuściński, straceni dnia 31 lipca 1847. Cześć ich popiołom! O godz. 9 rozeszli się zgromadzeni nucąc pieśń „Jeszcze Polska nie zginęła!“

Anglia a — Galicya. Parlamentowi angielskiemu przedłożonym został świeżo projekt ustawy, mocą którego zaprowadzoną ma być w szkółkach wiejskich ludowych nauka elementarnych wiadomości z dziedziny rolnictwa. W jaki sposób zamierzają wnioskodawcy wpłynąć na ulepszenie dotychczasowej gospodarki rolnej, która, jak wiadomo, na dość wysokim stoi w Anglii stopniu? Między wnioskodawcami wymienia się w pierwszym rzędzie jednego z najznakomitszych dziś uczonych, jest nim bowiem sir John Lubbock. Tak więc sprawa nauki rolnictwa w szkołach elementarnych, o której u nas zaczyna być właściwie mowa, wchodzi i w Anglii dopiero teraz na porządek dzienny; widocznie nie jesteśmy tak zacofani, jak się niektórym twierdzić podoba. Jeślibyśmy jednak porównali stan gospodarstwa rolnego u nas ze stanem rolnictwa w Anglii, przyszlibyśmy do mniej pocieszającego mniemania.

Skarby na dnie morza. Z Aleksandryi donoszą, że przy końcu czerwca r. b. zatonął tam wielki parowiec „Anadyr“, należący do towarzystwa Messageries Maritimes, wskutek czego obecnie leżą na dnie morza pod Aleksandryą następujące przedmioty: 174 skrzyń z srebrem wartości 650.000 franków (przeznaczonych dla banku indo-chińskiego), 124 skrzyń z nićmi złotemi, przeznaczonemi dla Madrasu, 113 skrzyń, z których każda zawierała po 100 zegarków, 166 skrzyń z rozmaitemi biżuteryami dla Saigonu, 4 drogie obrazy dla wicekróla Indyj, 600 sztuk materyi jedwabnych i atłasu dla Chin, 800 beczek wina Bordeaux i 100 skrzyń szampana, wreszcie cała ekspedycya pocztowa z 866 listami i przesyłkami wartościowemi.

Ze Stowarzyszeń.

— Roczne sprawozdanie Towarzystwa kształcącej się młodzieży polskiej w Monachium.

Towarzystwo liczyło z dniem 1 grudnia, z którym rozbudził się ruch towarzystwa, 13 członków zwyczajnych i jednego honorowego w osobie ks. dra Sas Krechowieckiego. Liczba członków w ciągu roku wzrosła do 22.

Posiedzeń zwyczajnych odbyło się 9, walnych 5, wydziału 7. Wieczorków i loteryj fantowych, składających się ze szkiców, a przeznaczonych na cele Towarzystwa, odbyło się ogółem 6, a mianowicie: 31 grudnia loterya fantowa, połączona z wieczorkiem, 26 stycznia wieczorek ku uczczeniu rocznicy 1863 r., 1 marca loterya fantowa na cele biblioteczne. 11 maja wieczorek 3 maja, 20 maja loterya fantowa, 5 czerwca loterya fantowa; na szczególniejszą wzmiankę zasługuje wieczorek z dnia 26 stycznia, który odbył się łącznie z Towarzystwem przemysłowców polskich w Monachium; uroczystość ta ściągnęła około 160 osób, pragnących przyczynić się do uświetnienia dnia tego.

Dnia 3 maja odbył się odczyt kolegi Juliusza Miena: „Kobieta w społeczeństwie.“

Wieczorek 3 maja, odbyty w ciaśniejszem kółku, zapisał się w pamięci Towarzystwa miłem wspomnieniem poważnej zabawy, ożywionej muzyką, deklamacyami i sympatycznemi przemowami przybyłych z daleka gości. Loterye urządzone w Towarzystwie naszem, a składające się ze szkiców ofiarowanych przez członków, miały charakter zabawy, a dochód w ogólnej sumie 173 marek, obróconym był na cele Towarzystwa. Dochodem z ostatniej loteryi przyczyniło się Towarzystwo do położenia płyty na grobie ś. p. Graduszewskiego, który zakończył życie, spadłszy z góry Wendelstein w Alpach.

Biblioteka zwiększyła się o 55 tomów, z tych darem p. Bałuckiego przybyło tomów 41. Czasopisma przychodziły następujące: *Nowa Reforma*, *Dziennik Poznański*, *Głos Polski* (Paryż), *Ateneum*, *Świat*, *Djabeł*.

Kończąc sprawozdanie z naszych czynności składamy na tem miejscu podziękowanie p. Bałuckiemu za łaskawe zasilenie większą ilością dzieł, łącząc zarazem podziękowanie szanownym Redakcyom i osobom przyczyniającym się do dobra Towarzystwa. Prezes *S. Janowski*, wiceprezes *S. Kacsor-Batowski*, sekretarz *J. Mien*.

Dla oficerów obrony krajowej. Według konkursu rozpisanego przez ministerstwo obrony krajowej dnia 12 lipca 1889 r. l. 1.225 Praes/IV przyjętych będzie na I kurs szkoły kadeckiej obrony kraj. w Wiedniu z początkiem roku szkolnego 1889 czterdziestu frekwentantów.

Podania o przyjęcie do tej szkoły wnieść mają kandydaci stanu cywilnego w nieprzekraczalnym terminie po dzień 10 sierpnia 1889 do komendy szkoły kadeckiej dla obrony kraj. w Wiedniu, zaś należący do stanu nieczynnego obrony kraj. do komendy przynależnego batalionu obrony krajowej.

Zarazem postanowiło ministerstwo obrony krajowej ponownie otworzyć na rok szk. 1889/90 począwszy od dnia 1 grudnia 1889 r. bezpłatne szkoły dla aspirantów na oficerów w stanie nieczynnym obrony krajowej a to w Wiedniu, Gracu, Bernie, Pradze i w Insbruku ewentualnie w miarę zgłoszeń także w innych stacyach batalionowych obrony kraj. a to z kursami dziennemi i wieczornemi.

Do szkół dla aspirantów na oficerów w stanie nieczynnym obrony krajowej (a mianowicie na kursa wieczorne) przyjęci być mogą także ubiegający się o stopień oficerski w pospolitem ruszeniu, z reguły jednak dopiero po odbyciu kursu praktycznego.

Termin do wnoszenia podań o przyjęcie do tych szkół, wyznaczony został po dzień 1 października 1889.

Bliższe warunki przyjęcia tak do szkoły kadeckiej obrony kraj. w Wiedniu, jako też przyjęcia do szkół dla aspirantów na oficerów w stanie nieczynnym obrony krajowej, przejrzeć można w komendach obrony krajowej.

Repertoar teatralny.

W sobotę 3 sierpnia: „Donna Juanita“, operetka w 3 aktach Souppego.

W niedzielę 4 sierpnia: Po raz piąty „Gonitwa za szczęściem“.

We wtorek 6 sierpnia: Po raz pierwszy „Mignon“, opera w 4 aktach Thomasa.

Z obcych zdrojowisk.

II. Eichwald (koło Cieplic), 29 lipca. Nasi hydropaci galicyjscy mogliby w wolnych chwilach wybrać się kiedy do Eichwaldu, by się przyjrzeć wzorowo urządzonemu zakładowi wodoleczniczemu, jakiego z pewnością drugiego nie ma w Austryi, a przypatrzywszy się, podobne urządzenia u siebie pozaprowadzać.

W tym roku zakład rzeczony wygląda jak cacko, przeszedł bowiem na własność księcia Clory, który otacza go szczególniejszą swą opieką. To też frekwencya tego roku znacznie się podniosła — dzięki i zmianie właściciela, jako też tej dobrej opinii, jaką zakładowi jego kierownik a nasz rodak na polu hydropatyi zaszczytnie znany dr. Stanisław Kuryś wyrabia.

Frekwencya doszła jak na zakład czysto wodoleczniczy do pokaźnej liczby 600 osób, choć blisko połowa z tej liczby przyjeżdża nie dla kuracyi, lecz na „świeże powietrze“. Być może, że dla mieszkańców Czech, z których każdy o mało że się nie uwędzi w dymie i sadzy tysięcy fabryk, jakie tu są na każdem miejscu — tam być, gdzie dymu tego, wyziewów i sadzy jest nieco mniej, nazywa się być na „świeżem powietrzu“. Ale jakby Czesi nazwali to powietrze, jakie my mamy w Żegiestowie lub Zakopanem — nie wiem.

Faktem jest, że wszyscy tutejsi niemniej i licznie tu bawiący Saksończycy są Eichwaldem i tą odrobiną okolicznych lasów zachwyceni — co do mnie zachwytu tego im nie zazdroszczę.

Jest tu także kilku Polaków, bo i gdzież ich nie ma — głównie z Królestwa — wszyscy odbywają tu następową kuracyę hydropatyczną po Karlsbadzie i Marienbadzie.

Eichwald jest od lat kilku stacyą kolei górskiej, która swemi wiaduktami i tunelami w miniaturze przypomina Semmering. Przecina ona w poprzek góry kruszcowe, prowadząc na Freiberg (miasto pochlebnie zanotowane w dziejach emigracyi polskiej) do Drezna. Koleją tą rzeczywiście warto jechać — mimo uczucia wielkiej karkołomności, bo widok podczas jazdy wspaniały na całą kotlinę czeską w promieniu 10 do 12 mil. Eichwald jest także pierwszą stacyą dla robiących wycieczki przez góry kruszcowe Podmokłę (Bodenbach) do saskiej Szwajcaryi. To też roi się tutaj od tornistrów i styryjskich płaszczy ludowych.

R. B.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

*** *Świat.* Nr. 15 pojawił się przyozdobiony piękną tytułową winietą najznakomitszego polskiego pejzażysty R. Kochanowskiego i zawiera w części artystycznej rysunek Matejki: św. Salomea (witraż do katedry w Pradze); Fr. Streitta: Dzień smutku i żałoby; Jana Styki: Weteran z córką; A. Kozakiewicza: Mazur; F. Brylla: Główka dziewczęca; E. Loevyego: Szkice z wystawy paryskiej; ilustracye Wielogłowskiego i T. Rybkowskiego, a wreszcie bardzo interesującą reprodukcyę z akwareli oryginalnej Jul. Słowackiego: „Grobowiec Nerona.“ W części literackiej oprócz dalszego ciągu dwóch powieści, komedyi wierszem S. Duchińskiej i dramatu ludowego, zakończenie artykułów A. Marburga („o spirytyzmie“) i J. Ochorowicza, zajmujące sprawozdanie J. Horwata z *Salonu* paryskiego i w dalszym ciągu opowiadanie F. Hösicka z życia Jul. Słowackiego w Szwajcaryi, sposobem traktowania przedmiotu i stylem żywo przypominające pióro prof. Tarnowskiego. Kronika literacka i artystyczna w każdym zeszycie coraz większe przybiera rozmiary i coraz więcej ciekawych zawiera wiadomości.

*** Wydział historyczno-filozoficzny Akademii umiejętności odbył posiedzenie w dniu 10 lipca. Przewodniczący dr. Zoll oddał na wstępie cześć zasługom zmarłego w dn. 10 lipca nadzwyczajnego członka Akademii Stanisława Zarańskiego, autora licznych prac pedagogicznych i historycznych, który przed przeobrażeniem Tow. naukowego krakowskiego na Akademię był ostatnim jego sekretarzem. Po sprawozdaniu sekretarza z wydawnictw Wydziału i czynności komisyi odczytał prof. dr. Józef Milewski streszczenie swej pracy „O konferencyach międzynarodowych monetarnych.“

*** Opuściło prasę dzieło dra Franciszka Czernego p. t. „Ogólna geografia handlowa“. Dzieło powyższe wydane zostało przy pomocy zasiłku Akademii umiejętności.

*** Znakomity krytyk i estetyk Ranzoni w sprawozdaniu swem z monachijskiej wystawy sztuk pięknych, pomieszczonem w feletonie *N. fr. Presse*, oddaje wielkie pochwały obrazom polskich malarzy, a w szczególności pracom W. Szymanowskiego i Sz. Buchbindera.

Dział ekonomiczny.

Dostawy dla armii.

(Obecny stan tej sprawy).

W toku tegorocznych rozpraw delegacyj dla spraw wspólnych nad budżetem wojskowym oświadczył szef biura intendantury w ministerstwie wojny, że dla administracyi wojskowej byłoby to „wielce pożądanem“, gdyby zaopatrywanie wojska w te artykuły, których dostarczać mogą właściciele ziemscy, mogło odbywać się bezpośrednio przez odpowiednio zorganizowane konsorcya producentów, z pominięciem spekulantów.

Chodzi tylko o to, ażeby te konsorcya zorganizowały się rzeczywiście.

Co się zaś tyczy dostaw dla armii przez spółki rękodzielników, złożył poseł Popowski w tej materyi na ostatniem tegorocznem posiedzeniu austryackiej delegacyi na tle petycyi Izby handlowo-przemysłowej w Krakowie następujące sprawozdanie:

„Dnia 26 czerwca 1888 r. przyjęła delegacya następującą rezolucyę: „Odpowiedź ze strony ministerstwa wojny na rezolucyę w sprawie dostaw wojskowych przyjmuje się do wiadomości, i wzywa się ministerstwo wojny, aby na wypadek zgaśnięcia kontraktów, dotyczących wyekwipowania armii, przedsięwzięło w porę takie zarządzenia, któreby umożliwiły większy niż dotychczas udział drobnego przemysłu w dostawach potrzeb wojskowych, a to przedewszystkiem przez odpowiednie oznaczenie warunków konkurencyjnych i dokładną ich publikacyę w takim terminie, aby przemysłowcy mogli należycie się przygotować“.

„Na to ministerstwo wojny odpowiedziało jak następuje:

„Kontrakt z austro-węgierskiem Towarzystwem przemysłu skórnego pod firmą Schmidt i wspólnicy, upływa z końcem grudnia 1890 r. W myśl rezolucyi delegacyi austryackiej zostanie rozpisaną dostawa potrzebnych od 1 stycznia 1891 roku przedmiotów ubrania i rynsztunku ze skóry już z grudniem r. 1889; 2) czwarta część dostawy będzie zarezerwowaną drobnemu przemysłowi, i to zastrzeżenie będzie wyraźnie podniesionem w warunkach konkurencyjnych; 3) odnośne obwieszczenie zostanie zakomunikowane ministerstwu handlu i Izbom handlowo-przemysłowym, oraz ogłoszonem w dziennikach urzędowych i innych pismach, rozpowszechnionych w kołach handlowych i przemysłowych.

„Rezultat tego rozpisania nie jest jednak pomyślnym. Nadesłano ogółem zaledwie siedm ofert, z tych dwie tylko odpowiadają warunkom konkurencyjnym, obejmują wszakże tylko drobną część ogólnego zapotrzebowania. Co się tyczy dwóch dalszych ofert, to muszą być dopiero wdrożone rokowania, pozostałe zaś trzy oferty nie mogą być wzięte pod rozwagę. Wobec takiego stanu rzeczy będą musiały być rozpisane nowe oferty“.

Następnie oświadczyło ministerstwo wojny, iż „dalej idący udział drobnego przemysłu z tego powodu nie może być przypuszczonym, gdyż w przeciwnym razie zagrożonemby zostało tworzenie takich konsorcyów, na które można bezwarunkowo liczyć, i które rozporządzają potrzebnemi kapitałami, oraz narażonoby na szwank tworzenie i utrzymanie w ruchu niezbędnej ze względu na ewentualności wojenne liczby zakładów konfekcyjnych“.

Ale nawet rezultat zastrzeżonej dla drobnego przemysłu czwartej części dostaw nie wypadł pomyślnie. Zdaniem komisyi powodem tego ujemnego wyniku są warunki, postawione przez ministerstwo wojny, mianowicie: 1) aby przemysłowcy utworzyli spółkę z solidarną poręką; 2) aby jako jednostkę dla dostaw przyjęto czwartą część potrzeb dla pewnego składu mundurów, gdy tymczasem przemysłowcom byłoby więcej na rękę, gdyby jako jednostkę oznaczono pewien korpus; 3) aby jedna i ta sama spółka podejmowała się dostawy obuwia, oraz takich przedmiotów, które należą do rynsztunku i są potrzebne dla kawalerzystów. W końcu należy podnieść, iż oddawanie gotowych robót do znacznie po większej części oddalonych składów umundurowania połączone jest z wielkiemi wydatkami. Dla przemysłowców byłoby korzystniejszem, gdyby gotowe roboty mogli oddawać w siedzibie korpusów.

Mając to wszystko na względzie, komisya petycyjna poleciła delegacyi do przyjęcia następującą rezolucyę: „Udzieloną ze strony wspólnego ministerstwa wojny odpowiedź na rezolucyę w sprawie dostaw wojskowych przyjmuje się do wiadomości, a równocześnie wzywa się toż ministerstwo, aby rozważyło, o ile postanowione warunki mogłyby być zmienione, aby ułatwić przemysłowcom przyjmowanie na siebie zastrzeżonej im czwartej części dostaw“.

Delegacya przyjęła rezolucyę.

Towarzystwo Zaliczkowe w Krakowie. Wykaz za lipiec:

Udziały: Stan z początkiem miesiąca 77.246 złr. 13 ct.; wpłynęło 1 076 złr. 53 ct.; zwrócono 210 złr. 73 ct. Stan z końcem miesiąca 78.111 złr 93 ct.

Wkładki: Stan z początkiem miesiąca 177.804 złr. 30 ct.; wpłynęło 25.810 złr. 38 ct.; zwrócono 22.314 złr. 69 ct. Stan z końcem miesiąca 181.299 złr. 99 ct.

Pożyczki: Stan z początk. miesiąca 316.228 złr. 97 ct.; spłacono 116.340 złr. 47 ct.; udzielono nowych 119.482 złr. Stan z końcem miesiąca 319.370 złr. 50 ct.

Powiatowa Kasa oszczędności w Krakowie.

Stan wkładek dnia 30 czerwca	złr.	1,143.842·94
Złożono od 1 do 31 lipca	„	227.718·93
Razem	złr.	1,371.561·87
Zwrócono od 1 do 31 lipca	„	214.598·24
Stan wkładek dnia 31 lipca	złr.	1,156.963·63

Koleje w Królestwie Polskiem. Koleje Królestwa Polskiego, a mianowicie: warszawsko-wiedeńska, warszawsko-bydgoska, fabryczno-łódzka, warszawsko-terespolska, brzesko-chełmska, siedlecko-małkińska, nadwiślańska i dęblińsko-dąbrowska, liczące razem 1.817 wiorst, przewiozły w roku zeszłym podróżnych 4,494.054, przyczem dały dochodu 3,497.048 rs.; jeden podróżny tedy dał dochodu 78 kopiejek. Dalej koleje Królestwa przewiozły towarów 378,221.074 pudów, z czego było dochodu 12,483.305 rs., czyli że jeden pud dał dochodu 3·3 kopiejek. Całkowity dochód kolei tych wynosi 18,230.412 rs. Całkowity rozchód 12,349.872 rs. Czysty więc zysk stanowi sumę 5,880.540 rs.

Targowica na bydło i nierogaciznę, urządzona przez gminę miasta na Dajworze, ożywia się z każdym targiem coraz bardziej. Targi odbywają się co wtorek i piątek, a gmina przez wprowadzenie odpowiednich urządzeń i ułatwień dla sprzedających, uczyniła co tylko mogła, aby tę gałęź przemysłu na nowo w Krakowie wskrzesić. W tym celu uporządkowano i otoczono parkanem potrzebną na ten cel przestrzeń gruntu, wybudowano dwie duże kryte szopy, z których jedna przeznaczona jest na pomieszczenie bydła, druga zaś na pomieszczenie nierogacizny. W szopach tych niesprzedane bydło może być pozostawione pod dozorem ludzi miejskich, za bardzo niską opłatą do następnego targu. Od bydła wprowadzonego, nie sprzedanego jednak, nie bywa pobieraną również żadna opłata na rogatce, a dozór policyjno-lekarski wykonywany bywa przez młodszego weterynarza miejskiego p. Papego.

W dniu dzisiejszym podejmowało stowarzyszenie tutejszych rzeźników śniadaniem, na targowicy urządzonem, gościnnie wszystkich swych kupców i sprzedających, a starszy stowarzyszenia p. Wójcicki, oraz r. m. Armółowicz wnosili toasty na pomyślny rozwój handlu bydłem i targowicy.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego)
Kraków, dnia 2 sierpnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	746.1 mm	746.2 mm	745.0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+14°5	+10°8	+21°6
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NW 1	NW 1	E 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	82%	93%	47%
Stan nieba 0 = pog.; 10 zup. pochm.	0	0	0

Uwagi: Barometr trochę opadł przy lekkich północno-zachodnich później wschodnich wiatrach. Dalszy stan nieba będzie pogodny.

Telegramy „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 2 sierpnia. Minister spraw zagranicznych hr. Kalnoky odjechał dziś do Ischlu z raportami do cesarza.

Wiedeń 2 sierpnia. Według wiadomości, jakie tu nadeszły, w Bokharze panuje morowa zaraza. Od 14 do 17 lipca umarło 702 osób starszych, bez wliczania dzieci.

Budapeszt, 2 sierpnia. Dzisiejszy *Naplo* podaje wiadomość z Wiednia, że dymisya ministra wojny Bauera i zastąpienie go przez węgierskiego ministra obrony krajowej br. Fajervary'ego jest rzeczą pewną i dokonaną.

Budapeszt, 2 sierpnia. W zakładzie karnym był bunt więźniów.

Berlin, 2 sierpnia. Ogłoszono urzędowy program uroczystości na cześć cesarza Franciszka Józefa. Cesarz stanie w Berlinie dnia 12 wieczór, odjedzie dnia 15 w południe.

Berlin, 2 sierpnia. *Biuro Wolffa* zaprzecza doniesieniu o otwarciu granicy niemieckiej dla nierogacizny z Rosyi.

Na wystawie przedmiotów i przyborów ratunkowych wybuchł wczoraj ogień.

Paryż, 2 sierpnia. Pojawił się zapowiedziany manifest Boulangera do wyborców.

Ateny, 2 sierpnia. Narodowe zgromadzenie na Krecie ogłosiło odezwę do panhellenistów z prośbą o wspieranie go w boju z Turcyą, podniesionym w celu wywalczenia niepodległości narodowej.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 2 sierpnia 1889.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	83	90
Zjednoczony dług w srebrze	84	90
Austryacka renta złota	109	90
5% austryacka renta (marcowa)	99	65
Akcye banku austro-węgierskiego	907	—
Akcye kredytowe	307	50
Londyn	119	95
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	53½
Dukaty austryackie	5	66
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	65

Odpowiedzialny Redaktor: ***Michał Konopiński.***
Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Kraków, dnia 2/8. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe za 100 rubli	122	50	123	75
Marki niemieckie za 100 mar.	58	25	59	25
20-to frankówka złota	9	50	9	60
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104	25	106	—
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	96	25	97	50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104	-	106	—
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	97	50	98	50
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100	25	101	50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96	—	97	25
4% „ „ „ „ „ II Em.	93	—	94	—
4½% „ „ „ „ „	98	60	99	50
5% „ „ „ „ „	100	75	101	50
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	103	—	104	25
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	99	75	100	75
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	96	25	97	50
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	87	25	88	50

Lwów, dnia 31/7. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	277	—	281	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100	—	101	—
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	97	75	98	75
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100	80	101	80
4½% „ „ „ „ za złr. 100	98	70	99	70
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	92	80	93	80
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104	—	105	—
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100	50	101	50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	96	50	97	50

Warszawa, dnia 1/8. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	98	—	98	35
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	—	—	88	40
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	—	—	98	25
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	—	—	96	25
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	—	—	95	60
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	—	—	95	50

Wiedeń, dnia 1/8.
Obligi długu państwa (bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papier. za złr. 100	83	85	84	05
5% „ „ srebrna za złr. 100	84	80	85	—
4% „ „ złota za złr. 100	109	85	110	05
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	99	55	99	75
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	131	25	132	25
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	139	—	139	50
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	144	—	145	—
„ z r. 1864 bez % całe za 100	173	20	173	60
„ z r. 1864 bez % pół za 100	173	20	173	60

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą		żądają	
4% Renta złota za złr. 100	99	95	100	15
5% Renta papierowa za złr. 100	94	75	94	95
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. 100	112	50	113	—
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ 100	140	75	141	25
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „ 100	140	50	141	—
4% Losy Cisańskie (Tneiss-Reg.) „ 100	127	40	127	70

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m.k.	104	—	104	80
5% Obl. ind. Bukow. za 100 m.k.	105	—	106	—
5% Obl. ind. Siedm. za 100 m.k.	104	80	105	20
4% Obl ind. Węgier za 100 złr.	88	10	88	60

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	101	—	101	50
3% Boden-Credit allg. öst z pr. za złr. 100	108	50	109	—
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	103	15	103	30
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	100	30	100	75
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	101	—	101	50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	93	90	—	—
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99	—	99	40
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98	—	98	50
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100	25	—	—
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101	90	102	50
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	100	50	101	—
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	111	50	112	—

Losy.

	płacą		żądają	
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8	30	8	70
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	183	75	184	25
Clary na 40 złr. m. k.	61	25	61	75
4% Tow. żegl. Dun. na 100 złr. w a.	126	—	130	—
Krakowskie na 20 złr. w. a.	25	—	25	50
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	60	50	61	50
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18	50	18	90
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12	40	12	80
Rudolfa na 10 złr. w. a.	20	—	20	50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	—	—	37	—

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
6·—	Anglobank na 200 złr.	125	25	125	75
5·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	107	75	108	—
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	306	25	306	75
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	318	25	318	75
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	280	—	283	—
30·—	Laenderbank na 200 złr.	232	90	233	30
39·80	Austro-węgierski na 600 złr.	907	—	907	—
12·—	Unionbank na 100 złr.	226	25	226	50

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
16·87	Żegluga na Dunaju na 500 złr.	374	—	376	—
117·25	Ferdynanda Północn. na 1050 złr.	2515	—	2522	—
7·35	Karola Ludwika na 210 złr	193	—	193	25
7·94	Koszycko-Bogumińskie na 200 złr.	155	—	155	50
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	234	75	235	25
27 fr.	Staatseisenbahn na 200 złr.	219	90	220	30
1 fr.	Lombardy (Südbahn) na 200 złr.	117	75	118	25

Waluty.

	płacą		żądają	
Dukaty pełne ważne za sztukę	5	66	5	68
20-to Frankówki za sztukę	9	52	9	54
20-to Markówki za sztukę	11	72	11	74
Pół-imperyały ros. pełne ważne za sztukę	9	75	9	75
Funty szterlingi za sztukę	11	97	12	02
Banknoty włoskie za sztukę	47	40	47	50
Ruble papierowe za 100 sztuk	122	75	123	25

Nauczycielka, Francuzka,

posiadająca dyplom z języka francuskiego, angielskiego, niemieckiego, kilkoletnią praktykę i chlubne polecenia, poszukuje miejsca przez **Biuro Stowarzyszenia Nauczycielek w Krakowie, ulica Franciszkańska, L. I.** 1940 1 4

Nauczyciel kwalifikowany, w średnim wieku, z dobremi świadectwami, obowiązuje się przysposobić dzieci do złożenia egzaminu do szkół średnich, poszukuje odpowiedniego miejsca na prowincyi w domu prywatnym. Bliższa wiadomość w Administracyi „N. Reformy". 1943 1 3

Hurtowny handel win
Piotra Boschana & Syna

Wien, II., B., Mühlfeldgasse, 8,
poszukuje zdolnego, fachowego i dobrze poleconego **zastępcy** dla Krakowa i okolicy przy dobrej prowizyi. 1944 1 4

Do sprzedania

na przedmieściu **realność**, przynosząca 8%, składająca się z **kamienicy piętrowej, domu parterowego, stajni, wozowni, ogrodu.**
Bliższej wiadomości udzieli Admin. „N. Reformy". 1945 1 6

Poszukuję **placu ze szopą** lub **z zabudowaniem parterowem** w mieście albo w bliskości śródmieścia na skład rur steingutowych.

Adolf Hochstim.
1946 1 3 **Ulica Floryańska, 38.**

Co tylko opuściło prasę
„Karol Rogawski"
kartka z naszych dziejów współczesnych. 1923 2 2
Cena 40 centów,
z przesyłką pocztową 45 centów.
Skład główny w księgarni
Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie.

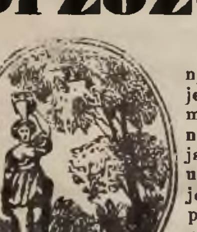
Biżuterye

francuskie dla Pań i Panów, broszki, bransolety, szpilki, spinki, łańcuszki do zegarków
poleca **po bardzo tanich cenach**
MAGAZYN 1882 3 0
„AU BON MARCHÉ"
FILIPA EILE
Kraków, ul. Grodzka, 6.

Filets-front

we wszystkich odcieniach,
épingles invisibles, szpilki i grzebyczki szyldkretowe i z imitacyi, grzebienie, szczotki, szczoteczki, necessairy i torby podróżne, hamaki, parasole i parasolki
poleca w największym wyborze
Wilhelm Fenz
w Krakowie. 1279 7 0

Dra Fr. LENGIELA
Balsam brzozowy.

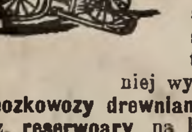


Jak sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli pień przebijemy, znanym jest od niepamiętn. czasów, jako najlepszy środek upiększający; jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy zostanie przyrządzonym w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku.

Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, **to już na drugi dzień odpada prawie nieznacznie łupież ze skóry, która przez to staje się bielutką i delikatną.** 120 14 0

Balsam ten wygładza zmarszczki i blizny z ospy pozostałe na twarzy i nadaje jej młodocianą barwę; cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia złr. **1·50.**
Nabyć można w Krakowie w aptece W. Redyka.

M. PETERSEIM
w Krakowie
fabryka maszyn i narzędzi rolniczych
odlewarnia żelaza i metalów
specyalny oddział wyrobu sikawek ogn. i pomp
wyszczególniona wieloma medalami
poleca



Sikawki ogniowe różnej wielkości, przenośne na dwóch i czterech kołach, bez resorów i z resorami, **sikawki ogrodowe**, wszystkie z doborowego materyału i jak nastaranniej wykonane.

Beczkowozy drewniane i żelazne na resorach i bez, **reserwoary** na kołach i bez kół, **pompy** różnego rodzaju i wielkości, tak do użytku publicznego lub prywatnego i fabrycznego zastosowane, poruszane ręcznie lub za pomocą pary.

Dostarcza wszelkiego rodzaju **maszynowych kunsztownych odlewów** do kompletnego urządzania młynów, browarów itp. zakładów fabrycznych.

Sztachety do ogrodów, ganków, nagrobków, **słupy** pod ganki, sklepienia, latarnie, **schody proste i kręcone**, kraty do okien, zlewów, kanałów, piwnic, **rury**, **blachy kuchenne**, **piece** itp.

Ławki ogrodowe w rozmaitym fasonie.

Wszelkie obstalunki uskuteczniają się pod **gwarancyą** z największą akuratnością i w najkrótszym czasie po cenach najprzystępniejszych.

Cenniki maszyn rolniczych, sikawek ogniowych przesyła na żądanie. 1651 12 20

A V I S O

celem zabezpieczenia dostawy siana, słomy i węgla kamiennego odbędą się w sierpniu 1889 następujące publiczne rozprawy ofertowe.

Dnia		w urzędzie		dla stacyi	Uwaga
13.	Sierpnia 1889 o godzinie 10 przedpołudniem	w urzędzie wojskowego magazynu prowiantowego w	Tarnowie	Tarnowa	Dokładne warunki podano 30 lipca b. r. w „Gazecie Lwowskiej", „Czasie" i „Nowej Reformie", nadto można przejrzeć takowe w każdym magazynie prowiantowym Igo korpusu.
				Nowego Sącza	
14.			Rzeszowie	Rzeszowa	
				Głogowa	
				Kolbuszowa	
				Trzęsówki	
				Sędziszowa	
				Ropczyc	
				Dębicy	
16.			Przemyślu	Przemyśla	
				Radymna	
				Sambora	
				Sanoka	
				Krakowca	
				Drohobycza	
19.			Jarosławiu	Jarosławia	
				Przeworska	
				Łańcuta	
				Żołyni	
				Żukowa	
20.			Krakowie	Wadowic	
				Chrzanowa	
				Kęt	
				Wieliczki	
				Niepołomic	
				Bochni	

1915 1 2 **C. k. Intendantura I-go korpusu.**

Wielka międzynarodowa Wystawa.

Odznaczone:
dyplomem w Brukseli w roku 1888.
dyplomem Towarz. Societé hygienique } **w Paryżu 1889.**
dyplomem Towarz. Societé medicin }

dla Mężczyzn

wynalazek sensacyjny!

C. k. upr. elektro-metaliczna płyta Dra Borsodi'ego, wypróbowana i odznaczona,
usuwa osłabienie — Przyrząd nadzwyczaj zmyślny, a użycie bardzo pojedyncze. Samo niespostrzeżone noszenie płyty tej na ciele wystarcza do osiągnięcia skutku.
Atelier für k. k. pr. electro-metallische Platten (Patent **Dr Borsodi**).
Wien, I., Weihburggasse, 9.
Szczegółowe broszury na żądanie. 1809 2 0



Poprawne pigułki szwajcarskie
A. Brandta, St. Gallen (Szwajcarya).

Najprzyjemniejszy i najtańszy środek na **zatkanie stolca.** Główny składnik **„cascara sagrada"**, wyciąg roślinny, polecony przez pierwsze powagi medycyny, n. p. Prof. Dra **Senator** w Berlinie, Dra **Thompson** w Paryżu, Prof. Dra **Massini** w Bazylei i t. p.
Wyborne te i wypróbowane **pigułki** są prawie we wszystkich większych aptekach po 40 i 70 centów za pudełko do nabycia. Zwracać jednak należy uwagę na poboczną **markę ochronną**. 1720 3 15

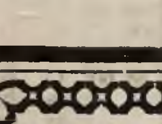
ANTONI ROZMANIT
KRAKÓW
Fabryka parowa
Cykoryi,
Surogatów kawy i kawy figowej
w Rakowicach pod Krakowem.

Wyrabia z produktu surowego własnej plantacyi wszelkie gatunki Cykoryi i sztucznej kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych tudzież doskonałym smakiem i zapachem. 1252 11 0

Fabryka poleca przedewszystkiem:
Surogat kawy w pudełkach (Szuffadkach).
Surogat kawy w szklankach.
Kawę śrutową francuską Rozmanita.
Cykoryę krakowską gorzką.
Kawę figową.
Cykoryową kawę perłową (Nowość).
Kawę krakowską w skrzyneczkach wyborową.

Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju produkta zagraniczne, żywię niepłonną nadzieję, że Panie Gospodynie nasze, które otaczają zawsze i wszędzie swem życzliwem poparciem przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnemi w popieraniu i rozpowszechnianiu wytworów moich.

Do nabycia we wszystkich handlach.



Premiowane na wystawach powszechnych:
w Londynie 1862, w Paryżu 1867, w Wiedniu 1873, w Paryżu 1878
Fortepiany na raty
dla Wiednia i prowincyi,

koncertowe, salonowe, krótkie, oraz **pianina** z fabryki głośnej na świecie firmy eksportowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer w Wiedniu,** od 380 złr., 400, 450, 500, 550, 600 do 650 złr. Fortepiany z innych fabryk od 280 złr. do 350 złr. Pianina od 350 złr. do 600 złr.
Skład fortepianów i wypożyczalnia: A. Thierfelder,
Wien, VII, Burggasse 71. 79 31 0

Zarząd
KAMIENIOŁOMÓW
i pierwszej krajowej parowej fabryki
W A P N A
założonej w r. 1872, firmy
LIBAN i EHRENPREIS w Podgórzu
przypomina się P. T. Odbiorcom swojemi wyrobami
wapna i miału
nadmieniając jednocześnie, że **zniżył znacznie cenę kamienia:**
budowlanego, brukowego, jakoteż i szutru na r. 1889
które dostawiać będzie ze swych własnych obfitych skał podgórskich.
Zamówienia przyjmuje: 1519 7 0
Zarząd kamieniołomów i fabryki wapna firmy „Liban i Ehrenpreis" w Podgórzu.

K. k. Eisenbahn Betriebs-Direction in Lemberg. — C. k. Dyrekcya ruchu we Lwowie.

Offert-Ausschreibung
für diverse Hochbau-Herstellungen in der Station Stryj.

In der Station Stryj soll die Ausführung eines gemauerten Frachten-Magazines, eines Kanzlei-Anbaues an das Frachten-Magazin, die Vergrösserung der Kanzleien für die Werkstätte, Verlängerung des ringförmigen Heizhauses und 10 Maschinenstände und Herstellung eines Kanzlei-Anbaues an das Heizhaus im approximativen Kostenbetrage von 84.000 fl. im Offertwege vergeben werden. Die Bestimmungen für die Einbringung der Offerte, die allgemeinen und speciellen Bedingnisse, die Vorausmasse, die Projectspläne können bei der k. k. General-Direction der österr. Staatsbahnen (Fachabtheilung II. für Bau- und Bahnerhaltung) in Wien Westbahnhof, dann bei der k. k. Eisenbahn Betriebs-Direction in Lemberg (Bahnerhaltungs-Inspectorat auf dem Bahnhofe der Lemberg-Czernowitz-Jassy-Eisenbahn) in den vorgeschriebenen Amtsstunden eingesehen, daselbst auch nähere Auskünfte eingeholt und Offertformulare behoben werden.

Die vorschriftsmässig gestempelten Offerten sind versiegelt und mit der Aufschrift „Offert für die Hochbauherstellungen in der Station Stryj" **längstens am 14 August 1889, 12 Uhr Mittags bei der k. k. Eisenbahn-Betriebs-Direction in Lemberg (ulica 3go Maja, L. 3)** zu überreichen.

Dem Offerenten wird es freigestellt, der commissionellen Eröffnung der Offerte, welche eine Stunde nach dem fest gesetzten Einreichungstermine bei der k. k. Eisenbahn-Betriebs-Direction in Lemberg (ul. 3 Maja, Nr. 3) stattfinden wird, anzuwohnen. Zur Darnachachtung wird ausdrücklich hervorgehoben, dass nur jene Herrn Offerenten auf eine Berücksichtigung ihres Anbothes zählen können, welche in einer alle Zweifel ausschliessenden Weise ihre finanzielle und technische Leistungsfähigkeit bezüglich der Durchführung der von ihnen zu übernehmenden Aufgabe darzuthun vermögen.

Lemberg im Juli 1889.

Die k. k. Eisenbahn-Betriebs-Direction Lemberg.

Rozpisanie oferty
na wykonać się mające budynki na stacyi w Stryju.

Na stacyi w Stryju ma się wykonać: wybudowanie murowanego magazynu towarowego, budowli na biura przy powyższym magazynie, powiększenie biur dla warsztatów, przedłużenie półkolistej ogrzewalni na 10 stanowisk maszynowych, jakoteż dobudowla biur przy tej ogrzewalni razem w przybliżonej sumie kosztów budowy 84.000 złr., które to roboty w drodze publicznej licytacyi rozdane zostaną.

Postanowienia co do wniesienia ofert, ogólne i szczególowe przepisy budowy, jakoteż przedmiar i plany mogą być w biurze Generalnej Dyrekcyi kolei państwowych w Wiedniu (w oddziale II. dla budowy i utrzymania kolei) na dworcu kolei zachodniej, jak również w c. k. Dyrekcyi ruchu we Lwowie (w Inspektoracie dla utrzymania przestrzeni na dworcu kolei czerniowieckiej) w przepisanych godzinach urzędowych przejrzane, gdzie też bliższe szczegóły co się tyczy wniesienia ofert zasięgnięte być mogą.

Oferty ostemplowane w kopercie opatrzonej pieczęcią i napisem „oferta na wykonać się mające budynki w stacyi Stryj" należy **najpóźniej do 14 sierpnia 1889 r. o 12 godzinie w południe w biurze c. k. Dyrekcyi ruchu we Lwowie (ulica 3 Maja, L. 3)** złożyć.

Oferentowi pozostawia się do woli być obecnym przy otwarciu ofert wobec komisyi, która w godzinę po oznaczonym terminie **w biurze c. k. Dyrekcyi ruchu kolei państwowej we Lwowie** (ulica 3 Maja, L. 3) urzędować będzie.

Przy tej sposobności nadmienia się, że tylko ci oferenci na uwzględnianie swoich ofert liczyć mogą, którzy co się tyczy znajomości technicznego prowadzenia robót, jakoteż posiadania potrzebnego do budowy kapitału wkładowego niewątpliwie wykazać się zdołają.

We Lwowie w lipcu 1889 r. 1942 1 3

C. k. Dyrekcya ruchu we Lwowie.



Pierwsza Galicyjska
FABRYKA WYROBÓW BETONOWYCH.
Biuro i skład wszech potrzeb technicznych.

Wyrabia: **płyty cementowe, krążki studzienne** własnego systemu, **muszle** pod rynny **nagrobki, schody, rury i rynny betonowe** do kanałów, **kanały** wszelkich wymiarów, **słupy graniczne,** kilometrowe i hektometrowe i t. d., wszystko, co z kamienia dotąd używane, lecz blisko o połowę tańsze a trwalsze, niż z piaskowca.

Ma na składzie: **cement, wapno hydrauliczne, papę, dachówki, łupek, rury steingutowe, posadzki marmurowe, steingutowe, klosety, pisoiry, zamknięcia hermetyczne, zlewy, maty trzcinowe, materyały przeciw wilgoci** i t. d.

Wykonywa: **plany, kosztorysy** i wszelkie **roboty budowlane,** tak w miejscu, jak i na prowincyi.

M. ZIELENIEWSKI, inżynier, Kraków,
ulica św. Marka, L. 31. 1446 8 0



OBICIA POKOJOWE

z pierwszorzędnych fabryk krajowych i francuskich.
Rulon od 15 ct. i wyżej.
Wszelkie dekoracye ścienne i sufitowe, sztukaterye i listwy.
Papier asfaltowy przeciw wilgoci.
Story do okien patyczkowe, płócienne i żaluzye deszczułkowe.
Ceraty na meble, stoły i podłogę
polecają
KUTRZEBA & MURCZYŃSKI
największy skład fabryczny tapet w Krakowie.
Podejmujemy tapetowania całych pomieszkań, pałaców i hoteli.
Wzory przesyłamy bezzwłocznie. 1422 22 0

Panorama międzynarodowa
ulica Sławkowska, L. 4, dom Wgo Federowicza 1753 5 6
w tym tygodniu
Konstantynopol i Ateny. Cykl I.
Bliższa wiadomość plakatami.

MĄKĘ KOŚCIANĄ

parowaną lub kwasem siarkowym preparowaną w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3\frac{1}{2}$ do 4% azotu i 20 do 22% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie krakowskiej 1887 roku **najwyższą nagrodą srebr. medalem państ.,** nabyć można po zniżonych cenach albo u podpisanego lub w **Agencyi dla Rolników St. Mikuckiego w Krakowie.**
O wczesne zamówienia uprasza się. 1627 8 0
Fabryka parowa mąki kościanej i spodium
B. Schönberg & Fränkel
ulica Mostowa, L. 35/34.

Kamienica
II-piętrowa, o 6 oknach, położona przy placu Szczepańskim, jest **do sprzedania.**
Bliższa wiadomość w Administracyi „N. Reformy". 1760 4 0

ROMAN SILBERBACH
przedsiębiorca
w Krakowie
podejmuje się pokrywania dachów łupkiem czyli szyfrem szląskim, angielskim i francuskim, dachówką falcowaną, papą dachową, czyli tekturą ogniotrwałą. 1698 9 20

Ważne dla pp. Rolników.
C. k. wył. uprzyw. i patent. austro-węgier. **Fabryka skoncentrowanego nawozu bydlęcego braci Saxl w Temeszwarze** (Temesvár) rozsyła prospekta cenniki i próbki na żądanie opłacone. 1751 6 6
Generalne zastępstwo
Franciszek Albin
w Podgórzu, L. 159.

Woda naturalna
ZE ZDROJU GIZELI
(Z Woryczowa)
najodpowiedniejszy orzeźwiający napój tak sam, jak z winem lub sokami owocowemi. Używany również jako woda lecznicza w cierpieniach
żołądka, krtani, płuc i pęcherza.
Cena ½ litr. butelki 13 cent.
„ 1/1 „ „ 15 cent.
Nabyć można w składach wód mineralnych i aptekach. 811 16 0
Skład główny i częściowy w aptece Konstantego Wiszniewskiego w Krakowie.

Nauczycielki Polki, poszukuje się do panienki 11-letniej, udzielającej gruntownie język polski, francuski i niemiecki systemem szkolnym, oraz muzykę fortepianu. — Adres: **M. W.** poste restante **Tarnów.** 1928 2 3

MAJSTER BRUKARSKI
Mateusz Stawczykowski
podejmuje się wszelkich robót w zakres brukarstwa wchodzących. Mieszka: **Krowodrza, L. III,** Zgłoszenia: **ulica Długa L. 82.** 1930 2 2

Kamienica
we Lwowie, przy ogrodzie jezuickim, do zamiany **na mniejszą kamienicę w Krakowie.** Informacyj udzieli **Dr. Chramiec w Zakopanem.** 1898 4 10

Pożyczki
na podstawie hipoteki lub gwarancyi poręczyciela ułatwia **tanio i sumiennie**
Kantor pod firmą 1657 12 30
Józef Rapoport
ulica św. Anny, L. 4.

Rzeźby, stoliki
roboty zaczęte,
monogramy krzyżykowe i atłaskowe
perfumerie, mydła, gąbki
poleca handel dawniej 1079 4
F. Bruno Hahna
(W. E. Angelus)
w Krakowie, ulica Grodzka.



poleca swój
SKŁAD ZEGARKÓW
złotych, srebrnych, stalowych (na czarno oksydowanych) i **niklowych**, damskich i męskich, z pierwszorzędnych fabryk genewskich, oraz
SKŁAD ZEGARÓW ŚCIENNYCH
pendułowych, stołowych i budzików francuskich i amerykańskich.
(Za każdy nowo nabyty zegarek lub zegar ręczy lat dwa.)
Przyjmuje różne zamiany.
Wszelkie reparacye w zakres zegarmistrzowstwa wchodzące uskutecznia jak najdokładniej z jednorocznem poręczeniem. 1526 7 20
Ceny bardzo niskie.
Uwaga. **Zegarki niklowe rem. z gwarancyą od 6 złr. 50 centów i wyżej.**